czasopismo ormiańskie nr 31 lato 2017 bezpłatne

AWEDIS ԱՒԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

Ormianie wrócili do Piotrkowa!

Հայերը վերադարձել են Պիոտրկով:

WYDARZENIA | Uroczystości zatytułowane „Ormianie wracają do Piotrkowa” – część tegorocznych obchodów 650-lecia wydania przez króla Kazimierza Wielkiego przywileju dla polskich Ormian – zostały zorganizowane w Piotrkowie Trybunalskim 10 czerwca 2017 r.

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | «Հայերը վերադառնում են Պիոտրկով» խորագրով միջոցառումը կազմակերպվել էր 2017 թ. հունիսի 10-ին Պիոտրկով Տրիբունալսկիում՝ Կազիմիր Մեծ արքայի կողմից լեհահայերին արտոնություն շնորհելու 650-ամյակի շրջանակներում:

Piotrków Trybunalski to miasto niezwykle ważne dla historii Polski. W tym roku, w którym Ormianie polscy obchodzą symboliczne 650 lat własnej historii, Piotrków obchodzi 800-lecie pierwszej wzmianki o nim w źródłach pisanych. Niewielu jednak wiedziało dotychczas, jak wiele łączyło i łączy Ormian z Piotrkowem. Ormianie w dawnych czasach posiadali nieruchomości w tym mieście, jak również pełnili ważne funkcje w samorządzie miejskim i przyczyniali się do ożywienia życia gospodarczego i kulturalnego Piotrkowa. Popularyzacji tej wiedzy o związkach Piotrkowa z Ormianami miały m.in. służyć zorganizowane uroczystości.

Jako że wiara przodków i Kościół odgrywały i odgrywają w życiu Ormian w Polsce i na świecie ważną rolę, to ten uroczysty dzień rozpoczęła msza św. ormiańskokatolicka pod przewodnictwem przybyłego specjalnie na tę okazję ojca Vahana z klasztoru mechitarystów w Wiedniu, z udziałem ks. Józefa Naumowicza – duszpasterza ormiańskokatolickiej parafii centralnej, oraz diakona Istvána Garaguly z Budapesztu i Krzysztofa Jabłonki. Oprawę muzyczną zapewnił 7-osobowy chór męski. Dostojna liturgia i piękny śpiew pozwoliły w szczególny sposób przeżyć misterium mszy św. Najstarsza świątynia w mieście – kościół farny św. Jakuba, z którym w XVII i XVIII w. związani byli piotrkowscy Ormianie, stanowił doskonałe miejsce na celebrowanie tej mszy św. Wielka w tym zasługa proboszcza – księdza prałata Grzegorza Gogola, który oprócz udostępnienia kościoła stworzył serdeczną atmosferę i otoczył gości miłą opieką.

Dokończenie na str. 4

WSPÓLNE ZDJĘCIE PO MSZY ŚW. W KOŚCIELE ŚW. JAKUBA

ՀԱՄԱՏԵՂ ԼՈՒՍԱՆԿԱՐ ՍԲ. ՀԱԿՈԲ ԵԿԵՂԵՑՈՒՄ

Պիոտրկով Տրիբունալսկին Լեհաստանի պատմության մեջ չափազանց կարևոր դեր ունի: Այս տարի, երբ լեհահայերը նշում են իրենց պատմության սիմվոլիկ 650-ամյակը, Պիոտրկով քաղաքը նշում է իր առաջին գրավոր հիշատակության 800-ամյակը: Քչերը սակայն գիտեին, թե որքան շատ բան է կապում հայերին Պիոտրկովի հետ: Հնում հայերն այստեղ ոչ միայն ապրել են իրենց իսկ սեփական առանձնատներում, այլև եղել են քաղաքային խորհրդի անդամներ և նպաստել են Պիոտրկովի տնտեսական և մշակութային զարգացմանը: Այս իրողությունների հիշատակության էր նվիրված սույն միջոցառումը:

Քանի որ նախնիների հավատը և Եկեղեցին լեհահայերի և համայն հայության կյանքում կարևոր դեր ունի, հետևաբար, այս հանդիսավոր օրը սկսվեց Վիեննայի Մխիթարյան միաբանությունից ժամանած հայր Վահանի մատուցած պատարագով, որին մասնակցում էին նաև հայ կաթողիկե եկեղեցու կենտրոնական թեմի առաջնորդ քահ. Յուզեֆ Նաումովիչը: Երաժշտական մասը ապահովում էր տղամարդկանց 7 հոգանոց երգչախումբը: Բարձր մակարդակով անցկացված պատարագը և անկրկնելի գեղեցիկ երգեցողությունը առանձնահատուկ տրամադրություն հաղորդեց սբ Հակոբ եկեղեցում գտնվողներին: Եկեղեցի, որին հայերը հատկապես կապված էին 17-րդ և 18-րդ դարերում: Հարկ է հիշել եկեղեցու քահանա ժողովրդապետ Գժեգոժ Գոգոլին, ում բարեհաճության և բարյացակամության շնորհիվ հնարավոր եղավ ամենը կազմակերպել:

Պատարագից առաջ խոսք ասաց ԼՀ կառավարության Ազգային ու էթնիկ փոքրամասնությունների համատեղ հանձնաժողովում հայ փոքրամասնության ներկայացուցիչ Էդվարդ Միեր-Ենջեյովիչը, այնուհետև, ներկաներին ողջունեց Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամի խորհրդի անդամ Մարիա Օհանովիչ-Տարասիուկը: Հյուրերի թվում էին Լեհաստանում Հայաստանի դեսպան Էդգար Ղազարյանը, Պիոտրկովի փոխքաղաքապետ Մարիան Բլաշչինսկին, Լիբանանից Բուրջ Համուդի քաղաքապետ Մարտիկ Պողոսյանը, Մազովեցկե վոյևոդության ազգային և էթնիկ փոքրամասնությունների հարցերով պատասխանատու Ագնիեշկա Զավածկան, Պիոտրկովի Տուրիստական տեղեկատվական կենտրոնի ղեկավար Բլաժեյ Յեցոտան: Հոգևորականների անունից հավատացյալներին ողջունեց քահ. Յուզեֆ Նաումովիչը:

Շարունակությունը էջ 5

Od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

To już pół roku wielkich obchodów 650-lecia obecności Ormian w Polsce (1367––2017) i 25-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Republiką Armenii i Rzecząpospolitą Polską (1992–2017). Wydarzeń zorganizowanych w ramach tych obchodów jest naprawdę dużo, a przecież przed nami jeszcze druga połowa roku. Oczywiście na łamach naszego czasopisma niemożliwe jest pomieszczenie sprawozdań ze wszystkich wydarzeń i zawsze prezentujemy tylko niektóre z nich, niemniej nawet ten wybór pokazuje rozmach terytorialny i organizacyjny uroczystości rocznicowych. Mamy do czynienia z wydarzeniami w wielu miastach Polski, a nawet w Armenii. Podczas tych radosnych obchodów rocznicowych nie możemy jednak zapomnieć i o smutnych rocznicach – a taką jest kwietniowa 102. rocznica Ludobójstwa Ormian. Jak co roku wszyscy Ormianie w Polsce i na świecie zebrali się, by modlić się i upamiętnić ofiary tamtych tragicznych wypadków.

Patrząc w przeszłość, i tę radosną, i tę bolesną, myślmy też o przyszłości. To od nas zależy, jak będzie się pisać o polskich Ormianach za kolejne 650 lat.

Redakcja

W skrócie

O POLSKICH ORMIANACH W MATENADARANIE

Polscy Ormianie: Tradycje Piśmiennicze” (Լեհահայեր. գրչության ավանդույթներ) – pod takim tytułem otwarto 31 maja 2017 r. wystawę w Matenadaranie – największej na świecie bibliotece rękopisów ormiańskich znajdującej się w Erywaniu. Wystawa była częścią tegorocznych obchodów 650-lecia Ormian polskich. W samym Matenadaranie znajduje się blisko 130 ormiańskich rękopisów związanych z dawną Polską. Pochodzą one m.in. ze Lwowa, Kamieńca Podolskiego, Stanisławowa i Zamościa i obejmują zakres chronologiczny od XIV do XVIII wieku. Na wystawie znalazło się kilkadziesiąt rękopisów, jak również dokumenty archiwalne i współczesne wydawnictwa naukowe z Polski poświęcone tematyce ormiańskiej.

Podczas otwarcia wystawy zaproszony z Polski prof. Krzysztof Stopka został wyróżniony Honorowym Medalem Mesropa Masztoca za wieloletnie badania nad historią polskich Ormian.

Ormiańskie wydarzenia we Wrocławiu

WYDARZENIA | Wrocław wraz z okolicznymi miastami to jedno z głównych centrów działalności stowarzyszeń ormiańskich w Polsce. Nic dziwnego, że trudno jest wymienić wszystkie odbywające się tam wydarzenia związane z Ormianami.

12 czerwca 2017 r. Wrocław odwiedziła delegacja z ormiańskiego miasta w Libanie – Burdż Hammud, w osobie mera miasta oraz towarzyszących mu: doradcy ministra turystyki Libanu oraz przedstawicieli tamtejszego biznesu. Gości podejmowało Towarzystwo Ormian Polskich reprezentowane przez Ararata Kocharyana, Adama Domanasiewicza i Krzysztofa Mojzeszowicza. Wizyta miała charakter rekonesansowo-gospodarczy. Po zwiedzeniu Wrocławia i rozmowie w miłej atmosferze Starego Miasta, w znanej z kresowej kuchni restauracji, rodem jakby z Galicji, dyskusje toczyły się wokół możliwych wspólnych przedsięwzięć gospodarczych. Obie strony były usatysfakcjonowane, gdyż zawarto już wstępne porozumienia. Następnie delegacja udała się do

DELEGACJA ORMIAN Z LIBANU 10 CZERWCA W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

ODZNACZENI CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA ORMIAN POLSKICH. FOT BLANDYNA ROSÓŁ-NIEMIROWSKA

Oławy na umówione spotkanie ze starostą powiatu oławskiego, z którym wstępnie rozmawiano o ewentualnej współpracy szkół ponadpodstawowych. Wizytę zakończyła wspólna modlitwa pod chaczkarem we Wrocławiu w asyście związanego z Ormianami dominikanina ojca Marka Miławickiego.

14 czerwca 2017 r. w Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych dla przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych. Wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak, w imieniu prezydenta Andrzeja Dudy, wręczył Srebrne Krzyże Zasługi działaczom Towarzystwa Ormian Polskich we Wrocławiu: Janinie Kordys, prof. Ara Sayeghowi i Krzysztofowi Mojzesowiczowi. Podczas uroczystości wojewoda podziękował za zaangażowanie w podtrzymywanie tożsamości narodowej, etnicznej i językowej, pielęgnowanie wielowiekowych tradycji i obyczajów oraz działania na rzecz integracji społecznej. Wydarzenie uświetniły występy artystyczne ormiańskiego duetu Georga i Arama Sayeghów. Nagrodzonym serdecznie gratulujemy.

We wtorek 24 czerwca, z okazji uroczystości Narodzenia św. Jana Chrzciciela, głównego patrona archikatedry wrocławskiej, oraz obchodzonego w tym dniu Święta Wrocławia, Rada Miejska oraz prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz na uroczystej, specjalnej sesji Rady wręczyli doktorowi Adamowi Domanasiewiczowi, znanemu chirurgowi, a zarazem prezesowi Towarzystwa Ormian Polskich, Nagrodę Miasta Wrocławia za pionierskie osiągnięcia w dziedzinie chirurgii ręki. Wśród nagrodzonych byli także profesor Włodzimierz Jarmundowicz – za pionierską operację rdzenia kręgowego, żydowska pieśniarka Bente Kahan – za propagowanie idei pojednania, tolerancji i wzajemnego poszanowania dla różnych wyznań i kultur, Leszek Możdżer – kompozytor i pianista jazzowy, Małgorzata Wojtaczka – pierwsza Polka, która samotnie i pieszo zdobyła biegun południowy, oraz Wojskowy Klub Sportowy Śląsk. Po mszy św. w archikatedrze, odprawionej z udziałem hierarchów wszystkich wyznań w intencji mieszkańców Wrocławia, metropolita wrocławski abp Józef Kupny wydał w ogrodach Papieskiego Wydziału Teologicznego przyjęcie dla rajców miejskich, polityków, przedstawicieli różnych wyznań i mniejszości narodowych oraz nagrodzonych. Ekumeniczny i ponadpolityczny charakter spotkania podkreślała obecność arcybiskupa Aleppo.

Blandyna Rosół-Niemirowska

ADAM DOMANASIEWICZ ODBIERA NAGRODĘ MIASTA WROCŁAWIA. FOT. BLANDYNA ROSÓŁ-NIEMIROWSKA

W skrócie

ODNOWIONY DZIEDZINIEC KATEDRY

W piątek 12 maja 2017 roku odbyła się uroczystość otwarcia po renowacji dziedzińca koło katedry ormiańskiej we Lwowie. Najwcześniej konserwacji poddana została dzwonnica, przez którą wchodzi się na dziedziniec. Potem Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich (dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego) prowadziła prace przy restauracji kolumny św. Krzysztofa, o czym pisaliśmy w poprzednich numerach Awedisu”. Ostatnim akordem renowacji było zerwanie asfaltu pokrywającego dziedziniec i położenie w to miejsce kostki brukowej. Podobnie kostką wyłożono cały zaułek ormiański, prowadzący do dawnej ulicy Skarbkowskiej. Całości dopełniło zasadzenie kwiatów i zieleni ufundowanej przez Wartkiesa Arzumaniana, właściciela pobliskiej restauracji Mons Pius.

SPOTKANIE W RZESZOWIE

W piątek 7 kwietnia 2017 roku w Rzeszowie odbyła się konferencja popularnonaukowa wpisująca się w ogólnopolskie obchody 650-lecia pierwszego przywileju dla Ormian polskich, wystawionego przez Kazimierza Wielkiego. Na konferencję w rzeszowskim Urzędzie Wojewódzkim zaprosił Edward Mier-Jędrzejowicz – przedstawiciel mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, oraz Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne z Krakowa. Zebrani na konferencji wysłuchali prelekcji Pawła Grzesika na temat historii i kultury Armenii, prof. dr. hab. Krzysztofa Stopki o okolicznościach i znaczeniu dokumentu z 1367 roku, ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego o kościele ormiańskokatolickim na polskich Kresach Południowo-Wschodnich i dr. Franciszka Wasyla o Ormianach w galicyjskich miasteczkach kresowych. Po wystąpieniach złożono kwiaty pod tablicą ku czci pomordowanych Ormian, umieszczonej na ścianie kościoła św. Wojciecha i św. Stanisława. Konferencji towarzyszyła wystawa grafiki Surena Vardaniana i ceramiki Ani Muradian.

Համառոտ

ՏԱՃԱՐԻ
ՎԵՐԱՆՈՐՈԳՎԱԾ ԲԱԿԸ

2017 թ. մայիսի 12-ին Լվովում կայացավ Լվովի հայկական տաճարի վերանորոգված բակի բացումը: Դրանից առաջ վերանորոգվել էր զանգակատունը, հետո Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամի միջոցներով վերականգնվել էր Սբ. Քշիշտոֆի սյունը, որի մասին գրել են «Ավետիսի» նախորդ համարներում: Վերանորոգման վերջին աշխատանքները վերաբերում էին տաճարի բակում արված ասֆալտը քանդելուն և դրա փոխարեն սալահատակ կառուցելուն: Նույն կերպ վերանորոգվել է նաև Հայկական փողոցը, որը տանում է դեպի հին Սկարբովսկա փողոց: Ամբողջը լրացվել է ծաղիկների և կանաչ թփերի տնկմամբ, որը հովանավորել էր մոտակա «Mons Pius» ռեստորանի սեփականատեր Վարդգես Արզումանյանը:

ԿՈՆՖԵՐԱՆՍ ԺԵՇՈՎՈՒՄ

2017 թ. ապրիլի 7-ին Ժեշովում կայացավ գիտահանրամատչելի կոնֆերանս՝ նվիրված Կազիմիր Մեծի կողմից հայերին արտոնություն շնորհելու 650-ամյակին: Կոնֆերանսին, որը կայացավ Վոյևոդության շենքում, հրավիրում էին մասնակցելու ԼՀ կառավարության Ազգային ու էթնիկ փոքրամասնությունների համատեղ հանձնաժողովում հայ փոքրամաս-նության ներկայացուցիչ Էդվարդ Միեր-Ենջեյովիչը և Կրակովի Հայ մշակութային ընկերությունը: Կոնֆերանսի մասնակիցները ունկնդրեցին Պավել Գժեշիկին, ով խոսեց Հայաստանի պատմության և մշակույթի մասին, պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկային, ով ներկայացրեց 1367 թվականի փաստաթղթի տրման մանրամասներն ու դրա կարևորությունը, քահ. Թադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկուն, ով պատմեց հարավ-արևելյան կրեսների հայ կաթողիկե եկեղեցիների մասին և դ-ր Ֆրանչիշեկ Վասիլին, ում ելույթը նվիրված էր Գալիցիայում ժամանակին բնակվող հայերին: Ելույթներից հետո ներկաները ծաղիկներ դրեցին Սբ. Վոյչեխի և Ստանիսլավի եկեղեցու պատին ամրացված հուշատախտակի մոտ՝ ի հիշատակ ջարդերին զոհ գնացած հայերի: Մասնակիցները հնարավորություն ունեին դիտելու Սուրեն Վարդանյանի նկարները և Անի Մուրադյանի կերամիկական աշխատանքները:

Drugie Forum Ormian w Polsce

Լեհաստանի հայերի երկրորդ համաժողով

WYDARZENIA | W poniedziałek 8 maja 2017 r. w Warszawie odbyło się drugie już Forum Ormian w Polsce, zorganizowane przez Ministerstwo Diaspory Republiki Armenii i Ambasadę Republiki Armenii w Polsce.

Podobnie jak w zeszłym roku, Forum zostało zorganizowane w Sali Odczytowej Centralnej Biblioteki Rolniczej im. Michała Oczapowskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie. I tak jak w zeszłym roku rozpoczęło się ono 8 maja, co wskazuję na chęć ustalenia stałej daty dla corocznego Forum Ormian. W tym roku spotkanie zostało oczywiście włączone w cykl imprez upamiętniających 650-lecie Ormian polskich i 25-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Armenią.

W Forum ze strony władz polskich wzięły udział delegacje z Sejmu i Senatu. Forum otworzyli oficjalnymi wystąpieniami minister diaspory Republiki Armenii Hranush Hakobyan, ambasador Edgard Ghazaryan oraz przedstawiciel mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Edward Mier-Jędrzejowicz.

UCZESTNICY FORUM W SALI ODCZYTOWEJ CENTRALNEJ BIBLIOTEKI ROLNICZEJ. FOT. AMBASADA ARMENII

Po wystąpieniach nastąpiły dyskusje tematyczne, poruszające zagadnienia ważne dla społeczności ormiańskiej w Polsce. Odczyty wygłosili: Jan Abgarowicz – prezes zarządu Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, ks. prof. Józef Naumowicz – duszpasterz parafii centralnej Kościoła ormiańskokatolickiego, Bogdan Kasprowicz – przedstawiciel gliwickiego Związku Ormian w Polsce im. ks. abpa Józefa Teodorowicza, oraz Arsen Ovsepyan – prezes zarządu Fundacji Polsko-Ormiańskiej.

Forum towarzyszyła wystawa obrazów Grigora Aslaniana, jak również promocja tomu wierszy mieszkającego w Hiszpanii Ararata Ghukasjana.

Redakcja na podstawie informacji Ambasady Armenii

102. rocznica Ludobójstwa Ormian – Warszawa

WYDARZENIA | 24 kwietnia to dla Ormian na całym świecie data niezwykle bolesna i ważna.

Dla uczczenia tej rocznicy, z inicjatywy Ambasady Republiki Armenii w Polsce, odbyły się uroczystości przy pamiątkowym chaczkarze na warszawskim Skwerze Ormiańskim. Ambasador Republiki Armenii Edgar Ghazaryan z małżonką oraz delegacje Sejmu RP, Marszałka Województwa Mazowieckiego, Prezydenta m.st. Warszawy, dyplomaci z ambasad Francji, Rosji, Słowacji, Wenezueli i Libanu, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń ormiańskich działających w Polsce, duchowni Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego i Kościoła ormiańskokatolickiego, uczcili ten dzień złożeniem wieńców. Obecni wpisali się również do księgi pamiątkowej. Do zebranych przemówił ambasador Edgar Ghazaryan. Liczna grupa lokalnej społeczności ormiańskiej przybyła na tę uroczystość z kwiatami, zapaliła również znicze, układając je w kształt krzyża. Sona Zalewska-Matevosyan zaśpiewała ormiańską pieśń, a obecni na uroczystości duchowni wspólnie modlili się za ofiary Ludobójstwa.

Tekst i zdjęcia – MOT

WIENIEC ZŁOŻYŁ PRZEDSTAWICIEL MNIEJSZOŚCI ORMIAŃSKIEJ W KOMISJI WSPÓLNEJ RZĄDU I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH EDWARD MIER-JĘDRZEJOWICZ

Ormianie wrócili do Piotrkowa!

Dokończenie ze str. 1

Przed mszą św. głos zabrał Edward Mier-Jędrzejowicz, przedstawiciel mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, a zaraz po nim przybyłych powitała Maria Ohanowicz-Tarasiuk, członek zarządu Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, współorganizatora, wraz z Miastem Piotrków Trybunalski, całodziennych uroczystości. Wśród wymienionych znaleźli się: Edgar Ghazaryan – ambasador Republiki Armenii w Polsce, Andrzej Kacperek – wiceprezydent Piotrkowa, Marian Błaszczyński – przewodniczący Rady Miasta, Mardik Boghossian – burmistrz Burdż Hammud z Libanu, Agnieszka Zawadzka – pełnomocnik wojewody mazowieckiego ds. równego traktowania oraz mniejszości narodowych i etnicznych, oraz Błażej Cecota – kierownik Centrum Informacji Turystycznej w Piotrkowie. Księży i wiernych powitał ks. Józef Naumowicz. Po mszy św. chętni ustawili się do wspólnego zdjęcia.

Następnie jeszcze w kościele do udziału w spacerze „Traktem ormiańskim" zaprosił Marcin Majewski, piotrkowianin, historyk i współpracownik Fundacji. Jego ciekawa i doskonale przygotowana opowieść o piotrkowskich Ormianach przyciągnęła wielu słuchaczy, którzy podążyli za prelegentem na Stare Miasto mimo siąpiącego deszczu. W krużgankach klasztoru panien dominikanek Marcin Majewski przedstawił obrazy Ludwiki Borzymek zatytułowane „Sceny z życia piotrkowskich Ormian", które ukazując obecnie żyjące osoby w historycznej scenerii, w dowcipny i ciekawy sposób prezentowały XVII- i XVIII-wieczne wydarzenia. W tym samym krużganku znalazło się kilka plansz z podstawowymi informacjami na temat polskich Ormian. Swoje miejsce znalazł też „skryba ormiański", Daniel Lalik, zaznajamiający chętnych ze sztuką kaligrafowania i uczący pisania ormiańskich liter przy swoim pulpicie wzorowanym na tych ze starych ormiańskich miniatur.

W pięknym klasztornym wirydarzu, osłoniętym dobrze wkomponowaną, współczesną szklaną konstrukcją, powitał gości gospodarz miejsca – dyrektor Centrum idei „Ku Demokracji" Witold Stawski. Po nim głos zabrał Jan Abgarowicz, prezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. O przywilejach nadanych Ormianom w Piotrkowie opowiedział prof. dr hab. Krzysztof Stopka. Wystąpili też: Krzysztof Chojniak – prezydent Piotrkowa, oraz ambasador Edgar Ghazaryan. Prezentowaną na tym samym dziedzińcu wystawę „Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce" uznano za otwartą. Teraz nadszedł czas na strawę dla ciała – goście zostali zaproszeni do stołów zastawionych ormiańskimi przysmakami przez Wiolę Khondkarian. Chętni mogli zaopatrzyć się w publikacje Fundacji i Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego oraz w okolicznościowe pocztówki przygotowane przez Ludwikę Borzymek i Marcina Majewskiego jako dodatek do wystawy „Sceny z życia piotrkowskich Ormian".

I znów czas dla doznań estetycznych – na scenie wystąpiła młodzież reprezentująca Polonię z Giumri – z ormiańskim i polskim śpiewem oraz tańcami. Pod wieczór natomiast na scenie pojawił się zespół Organic Noises z muzyką w stylu fusion jazz, inspirowaną motywami wschodnimi, zwłaszcza ormiańskimi. Liderka zespołu, Zofia Trysuła-Hovhannisian, grająca na instrumentach dętych, w tym na duduku, poprowadziła słuchaczy w niezwykły świat muzyki. W jednym z poruszających utworów zespół złożył hołd ofiarom ludobójstwa Ormian z 1915 r.

Dzień nie mógł skończyć się inaczej niż przy wspólnym stole w jednej z piotrkowskich tawern. Przy tym samym stole część gości spędziła jeszcze następny ranek podczas śniadania. Jeszcze ostatnie pamiątkowe zdjęcia na piotrkowskim rynku, przy pulpicie do kaligrafowania rozstawionym przez Daniela Lalika, i pora była rozjeżdżać się do domów.

Uroczystość taka jak w Piotrkowie to dobra okazja dla Ormian na spotkanie z innymi Ormianami. Łącznie przyjechało około 100 osób z czterech krajów i z całej Polski, w tym z Gdańska, Gliwic, Jeleniej Góry, Krakowa, Opola, Wrocławia, Warszawy i Zamościa. Przybyło też wielu Ormian z samego Piotrkowa Trybunalskiego. Długo i starannie przygotowywane uroczystości nie udałyby się, gdyby nie zaangażowanie wielu osób. Wspomniane już wystawy i jeszcze jedna, prezentowana w Miejskiej Bibliotece Publicznej, zatytułowana „Wielki zapomniany. Arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz (1864–1938) – wybitny polski kapłan i mąż stanu", otwarte były do 28 czerwca. Uroczystości zostały zorganizowane przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich we współpracy z Miastem Piotrków Trybunalski, Centrum Informacji Turystycznej w Piotrkowie Trybunalskim, Centrum idei „Ku Demokracji" i Miejską Biblioteką Publiczną im. Adama Próchnika.

Tekst redakcja,
fot. Władysław Deńca

MARCIN MAJEWSKI I LUDWIKA BORZYMEK PREZENTUJĄ WYSTAWĘ „SCENY Z ŻYCIA PIOTRKOWSKICH ORMIAN"

ՄԱՐՏԻՆ ՄԱՅԵՎՍԿԻՆ և ԼՈՒԴՎԻԿԱ ԲՈՐԺԻՄԵԿԸ ՆԵՐԿԱՅԱՑՆՈՒՄ ԵՆ «ՍՅՈՒԺԵՆԵՐ ՊԻՈՏՐԿՈՎՅԱՆ ՀԱՅԵՐԻ ԿՅԱՆՔԻՑ» ՑՈՒՑԱԴՐՈՒԹՅՈՒՆԸ

SPACER „TRAKTEM ORMIAŃSKIM"

ՁԲՈՍԱՆՔ «ՀԱՅԿԱԿԱՆ ՀԵՏՔԵՐՈՎ»

W skrócie

KONFERENCJA O ZAKONACH RYCERSKICH W CYLICJI

W dniach 27–28 maja 2017 roku na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie oraz w Kapelanacie Związku Polskich Kawalerów Maltańskich w Klebarku Wielkim odbyła się konferencja naukowa zatytułowana „Działalność zakonów rycerskich w cylicyjskim Królestwie Armenii i Królestwie Cypru". Wykłady naukowców z całej Polski dotyczyły głównie historii średniowiecznych zakonów rycerskich, takich jak templariusze, joannici czy krzyżacy, w Królestwie Armenii w Cylicji, jak również historii Bizancjum, Cypru i Ziemi Świętej, a także historycznych stosunków pomiędzy Kościołem ormiańskim i katolickim. Drugiego dnia spotkania zebrani mogli też wysłuchać referatu o historii i teraźniejszości współpracy pomiędzy społecznością ormiańską a Zakonem Maltańskim oraz uczestniczyć w ormiańskokatolickiej mszy św. pod przewodnictwem abp. Rafaela Minassiana – ordynariusza dla Ormian katolików w Armenii, Gruzji, Rosji i Europie Wschodniej. Konferencja wpisywała się w ogólnopolskie obchody 650-lecia diaspory ormiańskiej w Polsce.

Համառոտ

ԳԻՏԱԺՈՂՈՎ ԿԻԼԻԿԻԱՅԻ ԱՍՊԵՏԱԿԱՆ ՄԻԱԲԱՆՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐԻ ՄԱՍԻՆ

2017 թ. մայիսի 27-ին և 28-ին Օլշտինի Վարմինսկո-Մազուրսկեի համալսարանում և Լեհաստանում Մալթյան ասպետների միությունում, որը գտնվում է Կլեբարկ Վելկիում տեղի է ունեցել գիտաժողով «Ասպետական Ուխտի գործունեությունը Կիլիկայի հայկական թագավորությունում և Կիպրոսի թագավորությունում» թեմայով: Ողջ Լեհաստանի տարածքից հավաքված գիտնականների ելույթները վերաբերում էին գլխավորապես միջնադարյան ասպետական միաբանություններին, ինչպիսիք էին տաճարականները, յոհանիտները, խաչակիրները և նրանց գործունեությունը Կիլիկիայի հայկական թագավորությունում, Բյուզանդիայի, Կիպրոսի և Երուսեղեմի պատմությանը, ինչպես նաև Հայ Առաքելական Եկեղեցու և կաթոլիկ եկեղեցու պատմական հարաբերություններին: Գիտաժողովի հաջորդ օրը հավաքվածները կարող էին նաև ունկնդրել ներկայիս հայ հասարակության և Մալթյան ասպետների միության համագործակցության մասին, իսկ հետո նաև մասնակցել Հայաստանի, Վրաստանի, Ռուսաստանի և Արևելյան Եվրոպայի հայ կաթոլիկների առաջնորդ արքեպս. Ռաֆայել Մինասյանի մատուցած պատարագին: Գիտաժողովը կարելի է վերցնել Լեհաստանում հայ համայնքի ձևավորման 650-ամյակի կապակցությամբ ողջ Լեհաստանի տարածքում անցկացվող միջոցառումների ցանկում:

Հայերը վերադարձել են Պիոտրկով:

Շարունակություն 1-ին էջի

Սբ. պատարագից հետո ներկաները միասին լուսանկարվեցին: Այնուհետև, դեռևս եկեղեցում «Հայկական հետքերով» համատեղ զբոսանքի հրավիրեց բնիկ պիոտրկովցի, պատմաբան և ԼՄևԺՀաշխատակից Մարչին Մայևսկին: Շատերին հետաքրքրեց նրա շատ լավ պատրաստած պատմությունը պիոտրկովցի հայերի մասին և առանց ուշադրություն դարձնելու շռնդալից անձրևին մասնակիցները հասան Պիոտրկովի գլխավոր հրապարակ: Դոմինիկյանների վանքում Մարչին Մայևսկին ցույց տվեց Լուդվիկ Բոժիմեկի նկարները՝ «Սյուժեներ պիոտրկովյան հայերի կյանքից» խորագրով: Հեղինակը կարիկատուրայի ժանրով էր ներկայացրել պիոտրկովյան հայերին՝ ներկաներից ոմանց պատկերել էր 17-րդ և 18-րդ դարերի իրադարձություններում: Բացի դրանից, սրահում տեղ էին գտել նաև պլակատներ՝ լեհահայերի մասին պատմություններով: Իր տեղն էր գտել նաև «հայ գրագիր» Դանիել Լալիկը, ով ցանկացողներին ծանոթացնում էր վայելչագրության գաղտնիքներին՝ սովորեցնելով հայկական այբուբենը՝ պատճենված հին հայկական ձեռագրերից:

Վանական համալիրի գեղեցիկ նախագավթում ներկաներին ողջունեց «Դեպի դեմոկրատիա» կենտրոնի տնօրեն Վիտոլդ Ստավսկին, նրանից հետո՝ Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամի նախագահ Յան Աբգարովիչը: Հայերին Պիոտրկովում տրված արտոնությունների մասին խոսեց պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկան: Ելույթ ունեցան նաև Պիոտրկովի քաղաքապետ Քշիշտոֆ Խոյնակը և դեսպան Էդգար Ղազարյանը: Այնուհետև, ներկաների համար բացված հայտարարվեց հաջորդ ցուցադրությունը՝ «Հայացք Արարատին. հայերի ճակատագրերը Լեհաստանում» խորագրով: Հոգևոր սննդից հետո հերթը հասավ նյութականին՝ հյուրերի համար հայկական ուտեստներ էր պատրաստել Վիոլա Խոնդկարյանը: Ցանկացողները հնարավորություն ունեին ձեռք բերելու ԼՄևԺՀ և Հայ մշակութային ընկերության հրապարակած գրքերն ու ալբոմները, ինչպես նաև Լուդվիկա Բոժիմեկի թեմատիկ նամականիշերը և Մարչին Մայևսկու պատրաստած «Սյուժեներ պիոտրկովյան հայերի կյանքից» բրյոշուրը:

Եվ նորից ժամանակն է գեղագիտական հաճույք ստանալու: Հիանալի ելույթ ունեցան Գյումրվա Պոլոնիայից եկած երիտասարդ արտիստները՝ կատարելով հայկական և լեհական երգեր ու պարեր: Երեկոյան արդեն բեմ բարձրացան «Organic Noises» խմբի երաժիշտները՝ «fusion jazz» ոճում կատարելով արևելյան մեղեդիներ՝ հատկապես հայկական: Իսկ խմբի մենակատար Զոֆիա Տրիստուլա-Հովհաննիսյանը, ով նվագում էր փողային գործիքներ, նաև՝ դուդուկ, ունկնդիրներին տարավ անզուգական երաժշտության աշխարհ: Խումբը իրենց հարգանքի տուրքը մատուցեց 1915 թ. Հայոց ցեղասպանության զոհերի հիշատակին՝ կատարելով շատ զգացմունքային հայկական երաժշտություն:

Օրը չէր կարող այլ կերպ ավարտվել, եթե մասնակիցները չհավաքվեին նույն սեղանի շուրջ՝ Պիոտրկովի պանդոկներից մեկում: Այդ սեղանի շուրջ հյուրերից շատերը հավաքվեցին նաև հաջորդ առավոտյան՝ նախաճաշելու: Բաժանումից առաջ ևս մեկ համատեղ լուսանկար արվեց պիոտրկովյան գլխավոր հրապարակում՝ Դանիել Լալիկի աշխատանքների ֆոնին:

Պիոտրկովում կայացած միջոցառումը լավ առիթ էր հայերի համար, որպեսզի հանդիպեն միմյանց հետ: Մասնակիցների ընդհանուր թիվը 100-ն անց էր, ովքեր եկել էին 4 երկրներից և ամբողջ Լեհաստանի տարածքից՝ Գդանսկից, Գլիվիցեից, Ելենիա Գուրայից, Կրակովից, Վրոցլավից, Վարշավայից և Զամոշչից: Շատ հգայեր կային նաև հենց Պիոտրկով Տրիբունալսկիից: Այսպիսի միջոցառումը երկար և մանրակրկիտորեն պատրաստելուց հետո էլ չէր ստացվի, եթե չներգրավվեին մեծ թվով մարդիկ: Թվարկված ցուցադրությունները և քաղաքի հանրային գրադարանում բացված «Մեծ մոռացություն. հայ արքեպիսկոպոս Յուզեֆ Թեոդորովիչ (1864-1938)» խորագրով ցուցահանդեսը այցելուների համար բաց էին մինչև հունիսի 28-ը: Միջոցառումները կազմակերպվել էին Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամի կողմից՝ Պիոտրկովի քաղաքապետարանի, Պիոտրկովի տեղեկատվական կենտրոնի, «Դեպի դեմոկրատիա» կենտրոնի և Ադամ Պրուխնիկի անվ. հանրային գրադարանի աջակցությամբ:

Խմբագրություն: Լուս.՝ Դանեկ Դենգա

KONCERT ZESPOŁU ORGANIC NOISES

«ORGANIC NOISES» ԽՄԲԻ ՀԱՄԵՐԳԸ

PRZY PULPICIE SKRYBY DANIELA LALIKA NA PIOTRKOWSKIM RYNKU

ՊԻՈՏՐԿՈՎՅԱՆ ՀՐԱՊԱՐԱԿՈՒՄ՝ ԴԱՆԻԵԼ ԼԱԼԻԿԻ ԱՇԽԱՏԱՆՔՆԵՐԻ ՖՈՆԻՆ

Dzień Ormiański w Warszawie

WYDARZENIA | W dniach 2–3 czerwca 2017 r. w Warszawie Fundacja Armenian Foundation zorganizowała Dzień Ormiański z okazji rocznicy 650-lecia Ormian w Polsce.

Wieczorem 2 czerwca w centrum muzyczno-turystycznym Nowy Świat Muzyki przy ul. Nowy Świat zebrani uczestniczyli w pierwszej części wydarzenia. Prelekcje o tematyce historycznej wygłosili dr hab. Włodzimierz Osadczy, dr hab. Tadeusz Trajdos, dr hab. Mieczysław Ryba, Zofia Bohosiewicz i Maciej Bohosiewicz. Następnie odbyła się projekcja filmu „Ormiańska Matka – Jadwiga Zarugiewiczowa, symboliczna matka Nieznanego Żołnierza" i koncert muzyki ormiańskiej w wykonaniu zespołu Musa Ler. Tej części wydarzenia towarzyszyła wystawa fotografii z wyjazdu na Kresy w 2016 r. „Kuty nad Czeremoszem – mała stolica Ormian" oraz wystawa fotografii ze „Zjazdu Kuzynostwa Ormiańskiego" – Lipków 2016 r.

Następnego dnia, w sobotę 3 czerwca, w warszawskim Parku Agrykola, odbyła się plenerowa część wydarzenia pod nazwą Polsko-Ormiański Wielki Piknik Rodzinny. W programie znalazły się warsztaty kaligrafii, tańca, tradycyjnego rzemiosła ormiańskiego oraz kulinarne, gry towarzyskie i animacje dla dzieci i rodzin oraz prezentacja wystawy „Ormianie Polscy". Na boisku przy Agrykoli odbył się mecz piłki nożnej amatorów Polska – Armenia. Z koncertem muzyki wschodniej, ormiańskiej i jamajskiej wystąpiły zespoły Habiarjan, Arci & DJ Jazzovah i Musa Ler. Odbyły się też konkursy i prelekcje.

red

PIKNIK POLSKO-ORMIAŃSKI W PARKU AGRYKOLA. FOT. AMBASADA ARMENII

Tematy ormiańskie w programie Pardes Festival 2017 w Kazimierzu Dolnym

WYDARZENIA | Ważnym tropem tematycznym tegorocznej edycji Pardes Festival – Spotkań z Kulturą Żydowską w Kazimierzu Dolnym jest wyprawa ku tradycji i kulturze ormiańskiej (16-20 sierpnia 2017 r.). W tegorocznym programie festiwalowym krzyżują się szlaki żydowskie, ormiańskie, romskie i łemkowskie.

Fundacja Spichlerz Kultury, organizator festiwalu, zaplanowała cykl spotkań poświęconych dziedzictwu ormiańskiemu w Polsce. Zaproszono dwóch wspaniałych prelegentów, z którymi festiwal współpracował już w 2014 r.: dr hab. Andrzeja A. Ziębę – historyka z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ, i Pawła Grzesika – historyka z Muzeum Narodowego w Kielcach. **Dr hab. Andrzej A. Zięba** wystąpi w ramach ***Popołudnia z Morelą***, 17 sierpnia o godz. 17.30, w klimatycznym Pensjonacie Folwark Walencja przy ul. Góry 6, z prezentacją multimedialną: **„Na ormiańskim szklaku. O orientalizacji kultury polskiej**". *Ormianie żmudnie tworzyli sieć powiązań handlowych pomiędzy Polską a Orientem i osiągnęli w tym niebywałą specjalizację. Można powiedzieć, że Ormianie doprowadzili w Polsce w XVI–XVII wieku do zmiany kulturowej, którą nazywamy orientalizacją polskiej kultury* – z tekstu profesora Andrzeja Zięby.

PARDES
FESTIVAL

W trakcie *Popołudnia z Morelą* zaplanowany jest **niezwykły wielokulturowy koncert muzyki i poezji ormiańskiej, hebrajskiej, perskiej i greckiej „Kiele, kiele" („Przyjdź, przyjdź") w wykonaniu duetu „Sol et Luna", czyli Saby Krasoczko i Mieczysława Litwińskiego.** Po prezentacji profesora Andrzeja Zięby i koncercie „Sol et Luna" zaplanowano degustację oryginalnych potraw ormiańskich z nałęczowskiego ARARATU.

18 sierpnia organizatorzy zapraszają na spotkanie z Pawłem Grzesikiem (godz. 15.00, Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki, ul. Lubelska 12). Tytuł prezentacji **„Kunszt detalu. O sztuce i ornamentyce ormiańskiej"** nawiązuje do wystawy w kieleckim Muzeum Dialogu Kultur, której kuratorem był właśnie kielecki historyk. *Przedmioty, które Ormianie sprowadzali ze Wschodu lub wytwarzali w Polsce, były wysokiej próby. W stosowanych przez nich motywach dekoracyjnych dopatrujemy się wzorców mających źródła w historycznej Armenii, Persji, kulturach Bliskiego Wschodu* – z wypowiedzi Pawła Grzesika.

Zachęcamy do śledzenia festiwalowego facebooka: https://www.facebook.com/PardesFestival

Infomacja organizatorów

Gdańsk. 80. rocznica koronacji obrazu

KOŚCIÓŁ | W niedzielę 28 maja 2017 r. środowisko Ormian gdańskich, ale również Ormianie z innych ośrodków w Polsce, spotkali się na uroczystej mszy św. w kościele św. Piotra i Pawła przy ul. Żabi Kruk, by uczcić 80. rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej.

W 1937 r. cudowny obraz został koronowany przez ostatniego ormiańskokatolickiego arcybiskupa, Józefa Teodorowicza (1864–1938). Do Gdańska cudowny obraz trafił w 1959 r. dzięki poświęceniu śp. ks. Kazimierza Filipiaka (1910–1992), który z narażeniem życia wywiózł po wojnie obraz ze Stanisławowa. Teraz, po 80 latach od koronacji i w przypadającą w tym roku 25. rocznicę śmierci ks. Filipiaka, uroczystą mszę św. ormiańskokatolicką celebrował arcybiskup Rafael Minassian – ordynariusz dla Ormian katolików w Armenii, Gruzji, Rosji i Europie Wschodniej. W odprawianiu mszy św. towarzyszyli mu ks. prof. Józef Naumowicz – duszpasterz ormiańskokatolickiej parafii centralnej, a także mechitarysta o. Mesrop Sulahian i ks. Narek Mnojan oraz ministranci ormiańscy i polscy.

OD LEWEJ O. MESROP SULAHIAN, ARCYBISKUP MINASSIAN I KS. PROF. JÓZEF NAUMOWICZ W CZASIE MSZY ŚW.

Msza miała bardzo uroczysty charakter, przybył m.in. prezydent Gdańska Paweł Adamowicz i wielka rzesza parafian zainteresowanych tą specjalną okazją. W trakcie homilii, wygłaszanej po francusku, a tłumaczonej przez ks. Józefa Naumowicza, abp Minassian ogłosił, że podnosi ks. Józefa do rangi prałata Kościoła ormiańskokatolickiego (orm. *cajragujn wardapet*). Następnie abp Minassian przekazał ks. Naumowiczowi pierścień i powiadomił, że pastorał przynależny prałatowi przywiezie i wręczy w czasie mszy św. 13 sierpnia w Gdańsku. Wiadomość ta została nagrodzona gromkimi brawami wiernych.

W kazaniu ks. arcybiskup, odnosząc się do tematu uroczystości, mówił dalej o roli Maryi i o postrzeganiu Jej postaci jako naszej pośredniczki do tronu Jezusa Chrystusa. Po końcowym błogosławieństwie w krótkim wspomnieniu postać ks. Kazimierza Filipiaka przybliżyła zgromadzonym parafianka i do ostatnich chwil opiekunka księdza, pani Teresa Wasilewska. Księdzu Cezaremu Annusewiczowi – proboszczowi parafii św. Piotra i Pawła oraz ormiańskokatolickiej parafii północnej, dziękowaliśmy za ogromny trud i wkład pracy przy podnoszeniu kościoła z ruin i tworzeniu sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, co było marzeniem niezisziczonym za życia ks. Filipiaka.

Po mszy zgromadziliśmy się pod chaczkarem ustawionym w przylegającym do kościoła Zaułku Ormiańskim, by uwiecznić zebranych na wspólnej fotografii. Przedstawiciel gdańskiego środowiska Ormian – Gagik Parsamian, podziękował arcybiskupowi i pozostałym duchownym za udział w uroczystości. Po mszy, w sali parafialnej, odbyło się spotkanie przy obficie zastawionym stole. Ormiańska młodzież męska z Terezą Karapertyan, i przy współudziale obecnych Ormian, zaczęła śpiewać pieśni, które wywołały wzruszające wspomnienia, tworząc wspaniałą i serdeczną atmosferę.

tekst i zdjęcia – MOT

25 maja, w czwartek poprzedzający gdańskie uroczystości rocznicowe, abp Minassian odprawił w warszawskim kościele św. Piotra i Pawła (parafia św. Barbary) mszę św. ormiańskokatolicką dla uczczenia święta Wniebowstąpienia Pańskiego.

Redakcja

Więcej informacji i zdjęć na www.ordynariat.ormianie.pl

UROCZYSTA MSZA ŚW. PRZED CUDOWNYM OBRAZEM

Kobiety z pastorałami: historia portretów

DZIEDZICTWO | Dnia 22 maja 2017 r. siostry benedyktynki z klasztoru pod wezwaniem św. Józefa w Wołowie na Śląsku podarowały Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie siedem portretów księń ormiańskich ze Lwowa.

Przechowywały je od lat, jako cenną spuściznę po konwencie ormiańskich benedyktynek lwowskich. Konwent ten po drugiej wojnie światowej opuścił swą pierwotną siedzibę przy katedrze ormiańskokatolickiej, osiadł najpierw w dawnym opactwie benedyktyńskim w wielkopolskim Lubiniu, gdzie w 1954 r. zmarła ostatnia ksieni, s. Elekta Orłowska, a w 1958 r. przeniósł się do Wołowa. Tam w 1961 r. doszło do zjednoczenia z zakonem benedyktynek łacińskich i rezygnacji z obrządku ormiańskiego. Przekazanie przez siostry wołowskie pamiątek po czasach lwowskich było motywowane tym, że Fundacja, założona przez kard. Józefa Glempa, działająca dziś pod patronatem kard. Kazimierza Nycza, od lat gromadzi i opiekuje się historycznym dziedzictwem Kościoła ormiańskokatolickiego w Polsce – księgami i paramentami liturgicznymi, obrazami, rękopisami, starodrukami i dokumentami. Portrety księń wróciły zatem do Ormian.

Historia powstawania wizerunków benedyktynek ormiańskich sięga 1701 r., czyli elekcji pierwszej z portretowanych księń, choć oczywiście i to wydarzenie było konsekwencją jeszcze starszych wypadków.

Przyczyn, dla których dzieje ormiańskiego klasztoru żeńskiego we Lwowie były szczególne, można wyliczyć dwie. Pierwsza – to wyjątkowość form żeńskiego monastycyzmu ormiańskiego, druga – to tradycyjna rola kobiet w obyczajowości Ormian. Losy Armenii, poprzez stulecia podbijanej przez kolejne hordy najeźdźców wrogich chrześcijaństwu, sprawiły, że aby zapewnić bezpieczeństwo mniszkom, wystawionym na brutalne ataki niewiernych, trzeba było ukryć je w prywatności, po domach rodzinnych, czyli zrezygnować z osobnych klasztorów, wznoszonych w starożytności. Tak też było początkowo wśród Ormian polskich, w Kamieńcu Podolskim, Jazłowcu, Lwowie, choć tu niebezpieczeństwo pogromów i gwałtów już nie było aż tak groźne, jak na Wschodzie. Ideę wspólnoty organizowanej przez same kobiety niełatwo było też pogodzić z zasadą męskiej dominacji w życiu rodzinnym, obowiązującą wśród ormiańskich imigrantów w stopniu nieporównywalnie wyższym, niż to było w społeczeństwie staropolskim. Pierwsze ormiańskie mniszki w Polsce całkowicie więc podlegały władzy seniorów gminnych, którzy nawet uzurpowali sobie prawo wyrażania zgody na przystąpienie nowych kandydatek.

Wraz z integracją społeczną, a zwłaszcza po unii Kościoła Ormian polskich z katolickim, rozpoczęła się ich zmiana mentalna. Dzięki niej od końca XVII w. we Lwowie powstawała z wolna wspólnota mniszek ormiańskich nowego modelu, mieszkających we własnym klasztorze, kierujących się regułą św. Benedykta, niezależnych od starszych gminy ormiańskiej, autonomicznych pod ogólną zwierzchnością biskupią, z kobietą jako przełożoną. Pierwszą z nich, jako „panna starsza", została Rypsyma Spendowska z nobilitowanej rodziny ormiańskiej Szeferowiczów z Jazłowca.

S. MARIA DANUTA TRYBAŁA PODPISUJE AKT DAROWIZNY. FOT. ROMANA OBROCKA

Nie doszło do tego łatwo. Opory i uprzedzenia były wielostronne. Nie obyło się bez „zamieszania wielkiego", a mniszkom „oczy we dnie i w nocy prawie od łez nie wysychały" – czytamy w ich kronice klasztornej. Wreszcie, 20 stycznia 1701 r. zjawili się w klasztorze dwaj hierarchowie ormiańscy: abp Wartan Hunanian i bp Deodat Nersesowicz, czyli ordynariusz i administrator diecezji lwowskiej. „I zasiedli na elekcję księni, po starszemu szły panny zakonne wszystkie po jednej przed urząd ten duchowny, dobrowolne swoje dodawały głosy, aż do ostatniej; zgodnie głosując, mianowali pannę Mariannę Nersesowiczównę" – pisze cytowana już kronika. Kilkanaście dni później, 6 lutego, pierwsza ksieni „święcona była przez x(ięd)za biskupa w katedralnym kościele z wielkim nabożeństwem, kazaniem i napływem gości". Najbardziej widowiskowym momentem ceremonii było wręczenie pastorału – *baculus pastoralis*, czyli kija pasterskiego, atrybutu biskupów, opatów, archimandrytów i infułatów. Chyba po raz pierwszy w całej historii wszystkich Ormian – otrzymała go wtedy kobieta.

Odtąd pozłacany pastorał przechodził z rąk do rąk kolejnych jedenastu księń. Rządziły one klasztorem lwowskim, każda od elekcji, dokonywanej przez wszystkie członkinie wspólnoty, aż po zgon. Począwszy od Nersesowiczówny, ksienie były portretowane z pastorałem, a te okazałe portrety, malowane farbami olejnymi na płótnach o wymiarach 115 × 80 cm, wieszano w chórze katedralnym. Chór dostępny był tylko dla sióstr, skąd śpiewały one i grały na instrumentach w czasie biskupich liturgii.

Pierwszym odkrywcą portretów dla świata pozaklasztornego był Felicjan Łobeski, rodem z Nowego Wiśnicza, absolwent szkół artystycznych Krakowa i Wiednia, lwowski malarz, dziennikarz, literat i były więzień polityczny austriackiej twierdzy Spielberg. W latach 50. dziewiętnastego stulecia był już ciężko chory na gruźlicę, ale gdy tylko mógł opuścić łóżko, wędrował po świątyniach Lwowa oraz innych miast i miasteczek wschodniej Galicji, aby opisywać przechowywane w nich zabytki, zwłaszcza malowidła i posągi. W ten sposób zrodził się *Opis obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa*, publikowany na łamach „Dodatku Tygodniowego przy Gazecie Lwowskiej". Jest to nieocenione źródło do dziejów dekoracji artystycznej katedry ormiańskiej we Lwowie, której Łobeski poświecił kilka odcinków swej publikacji.

W numerze piątym „Dodatku Tygodniowego" z 5 lutego 1853 r. czytamy: „W chórze należącym do kościoła katedralnego oraz do panien zakonnych Ormianek reguły ś. Benedykta znajduje się także kilka portretów, przedstawiających ksienie tegoż klasztoru, a to począwszy od pierwszej przełożonej, czyli od r. 1683 aż do dni dzisiejszych. Zajmującą tu jest rzeczą widzieć na tych utworach jakby historię malarstwa, z latami bowiem jak portrety po sobie następują i sposób malowania widocznie się zmienia i tak od treściwszych rysów i takiegoż użycia farby, widzianych na utworze z wieku 17-go, zbiega oko na coraz mdlejsze, zewnętrznym tylko wykończeniem i wytoczeniem kształtów nacechowane utwory. Według pojedynczych początkowych liter, jakie się na tychże portretach znajdują, oraz księgi klasztornej, osoby tu przedstawione są następujące: Rypsyma Spendowska („), Ksawera Marianna Nersesowicz („), Helena Fortunata Spendowska, herbu Lubicz („), Magdalena Benedykta Mańczukowska („), Marianna Alojza Augustynowicz („), Magdalena Rypsyma Matiaszewiczowa („), Barbara Weronika Piramowicz („), Kolumba Nedyj („), Ludwika Krzysztofowycz („), Kajetana Rozalia Sarkisiewicz".

Spis nie obejmuje Ksawery Teodorowiczówny, której portret – istniejący do dziś – musiał już wtedy wisieć w chórze katedralnym. Natomiast wśród tych zachowanych nie ma z kolei wizerunku Rypsymy Spendowskiej, którą wymienia Łobeski. Czyżby źle zinterpretował oznaczenia literowe i przypisał Tedorowiczównie tożsamość Rypsymy Spendowskiej? W każdym razie dopiero po 1853 r. ktoś wpisał u dołu każdego z portretów nazwiska księń, tak interpretując wspomniane przez Łobeskiego inicjały, jak to dziś widać w pięknie wykaligrafowanych inskrypcjach. Od tamtego czasu przybył też jeszcze jeden portret – ksieni Joanny Alojzy Janowiczówny, ostatniej Ormianki na tej funkcji. Jej następczyni, Elekta Orłowska, nie została już sportretowana.

Na Wystawie Ormiańskiej we Lwowie, trwającej od czerwca do października 1932 r., pokazano 9 portretów z galerii benedyktynek. Mieczysław Gębarowicz – wybitny znawca sztuki lwowskiej doby staropolskiej, uczeń Jana Bołoza Antoniewicza, Ormianina, i jeden z jego następców w Uniwersytecie Jana Kazimierza – jako wtedy docent w katedrze historii sztuki, napisał o wizerunkach księń w katalogu wystawy: „malowidła te przeważnie nieznanego choć nie podrzędnego pędzla, nie są na ogół pozbawione wartości artystycznej, a dzięki ujęciu posiadają nieraz sporo siły wyrazu" („Posłaniec św. Grzegorza", 1932, nr 64–66).

Portrety przetrwały szczęśliwie wojnę, ale nadeszła zmiana granicy wschodniej Polski. W 1946 r. ksieni Orłowska nakazała wyjąć płótna z ram i zrolować je. Wraz z całym dobytkiem benedyktynek pojechały do Polski, którą przeniesiono na zachód. Nowa siedziba konwentu benedyktyńskiego w Wołowie była zbyt ciasna, aby dało się zawiesić na jej ścianach wszystkie wizerunki dostojnych księń. Wybrano więc tylko cztery, pozostałe czekały na lepszy czas, wciąż zwinięte w rulon, spłaszczony wskutek długiego leżenia niczym naleśnik. Widziała je siostra prof. Małgorzata Borkowska, uczona benedyktynka z Żarnowca, bo poinformowała o ich istnieniu w pracy pt. *Słownik polskich księń benedyktyńskich* (Niepokalanów 1996), lecz poza historykami chyba nikt na tę informację nie zwrócił uwagi. Informacja nie dotarła do Ormian polskich, od czasu zakończenia wojny pilnie poszukujących pozostałości po swym Kościele, jak oni, ekspatriowanym z dawnej ojczyzny kresowej.

Dokładnie 30 maja 2013 r. Roma Obrocka w imieniu Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich po raz pierwszy odwiedziła Wołów. Pierwszym efektem wizyty było sfotografowanie czterech wiszących portretów: Marianny Ksawery Nersesowiczówny, księni w latach 1701–1710, Ludwiki Krzysztofowiczówny (1839–1843), Rozalii Kajetany Popowiczówny-Sarkisiewiczówny (1843–1893) i Joanny Alojzy Janowiczówny (1895–1927). Trzy z tych reprodukcji fotograficznych zostały opublikowane z dodatkiem biogramów księń w kalendarzach Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich na lata 2014, 2016 i 2017.

W maju 2017 r. przeorysza wołowska, s. Maria Danuta Trybała, zatelefonowała do Romy Obrockiej i niespodziewanie oznajmiła, że siostry chcą podarować Fundacji portrety zrolowane. Już 23 tegoż miesiąca zostały one odebrane z klasztoru przez Romę Obrocką i Elżbietę Łysakowską, zaś następnego dnia ekipa z Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego przewiozła je do Krakowa, gdzie czeka je pilna i niezbędna renowacja. Po rozwinięciu przez Jolantę Pollesch, szefową muzealnych konserwatorów, okazało się, że ponad 70-letnią wędrówkę przetrwały szczęśliwie wszystkie wizerunki. Wymieńmy raz jeszcze sportretowane ksienie, wraz z datami ich rządów: Helena Fortunata Spendowska (1710–1751), Magdalena Benedykta Mańczukowska (1751–1757), Maria Alojza Augustynowiczówna (1757–1772), Marianna Rypsyma Matiaszewiczówna (1772–1791), Ksawera Teodorowiczówna (1791–1796), Barbara Weronika Piramowiczówna (1796–1826) i Ludgarda Kolumba Nedyjówna (1827–1832). Dar sióstr wołowskich ma dla Ormian polskich wielką wartość. Jego artystyczne walory będzie można ocenić dopiero po restauracji i naukowym opracowaniu. Już dziś nie ulega wątpliwości – fragment duchowego dziedzictwa w nim zawarty nie zginął, świadczy o żywotnej przeszłości i, miejmy nadzieję, że będzie inspirował.

Andrzej A. Zięba

Rozmowy o Kutach: kuckie interesy

WYWIAD | Z Bronisławem Ciołkiem, urodzonym w Kutach, rozmawia Franciszek Wasyl. Rozmowa jest kontynuacją serii wywiadów z mieszkańcami Kut. Dotychczas ukazały się rozmowy z Alicją Grażyną Gäntner (“Awedis” nr 28, 29, 30) oraz z Janiną Piekarską (“Biuletyn OTK” nr 86/87).

Bronisław Ciołek. Trzeba zacząć od początku: skąd mój pradziadek wziął się w Kutach? Mikołaj Ciołek pochodził albo spod Zamościa, albo z okolic Sandomierza. Nie znam niestety dat ani jego urodzenia, ani śmierci. Wiem, że brał udział w powstaniu listopadowym. Po upadku powstania, żeby go nie wzięli na Sybir, uciekł do Galicji. Nie miał tam żadnego oparcia, był, jak sam pisał, “wysłużonym żołnierzem” Gwardii Narodowej. Razem z towarzyszami stacjonował w Kołomyi. Po zakończeniu służby przyjechał do Kut. Żyła tam już jedna rodzina Ciołków, nie wiem jednak, czy z nami spokrewniona. Z rodziny tej wywodził się [później] Wicio [Witold] Ciołek.

W Kutach pradziadek ożenił się z Piskozubówną. Jej matka miała na imię Salomea i stąd nazywano całą rodzinę “Salkuny”. Dużo osób, a nawet rodów w Kutach miało przezwiska.

Franciszek Wasyl. Widać to jeszcze na cmentarzu, bo te przezwiska, zdrobnienia widnieją czasem na tablicach nagrobnych obok imienia i nazwiska zmarłego.

BC. Tak. Imię Salomea było rzadkie, więc nazwano ich Salkuny i to przeszło też na Ciołków. Pradziadek nie tylko wżenił się do Piskozubów, ale po śmierci teścia kontynuował jego zawód – został szewcem. Miał na pewno trzech synów i dwie albo trzy córki. Z trzema synami wziął później udział w powstaniu styczniowym. Powstańcy, którzy organizowali się na terenach Galicji, późno dołączyli do zrywu. I szybko wszyscy Ciołkowie w czwórkę wrócili z wojny, choć nie całkiem do domu. Jeden z synów pojechał na Węgry i był w Bekeszczabie, drugi jakimś sposobem trafił do Włoch, prawdopodobnie zmienił nazwisko na Witellus albo Witello i na koniec przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. Ten, który był na Węgrzech, przyjął później u siebie jakiegoś krewnego z ormiańskiej rodziny Łuckich i ja z nimi miałem po wojnie kontakt. Natomiast trzeci syn, a mój dziadek, Jakub [1837–1905] wrócił z ojcem do Kut. Zanim został kuśnierzem, chwytał się różnych zawodów.

Był sad wiśniowy na wschodzie Kut, gdzie do Czeremoszu wpada największy potok ze Starych Kut, pod ulicą Kosowską i Sniatyńską. Sad był bogaty w ił, Czeremosz przynosił żwir, piasek. I tam dziadek założył cegielnię. A działo się to po pożarze Kut. Drewniane Kuty spłonęły, powstało więc wielkie zapotrzebowanie na cegłę. I dziadek zaczął prowadzić prawie rabunkową gospodarkę; po latach ojciec wspominał, że jak tę gorącą jeszcze cegłę wozili, to wozy się paliły. Sąsiedzi zaczęli donosić do władz, że Czeremosz przyjdzie i zabierze to wszystko. Dziadek był jeszcze do tego deputowanym, czy kimś takim. Sprowadził więc z Wiednia inżynierów, patrzą, że jest ponad pół kilometra od Czeremoszu i mówią: “E, za sto lat tutaj nic się nie stanie!”. Nieprawda, przyszła duża powódź, zabrała wszystko. Jeszcze w 1938 i 1939 roku chodziliśmy się tam kąpać. Wszystko było zalane, ale fundament komina jeszcze wystawał z wody i z niego skakaliśmy do Czeremoszu!

DOM RODZINNY CIOŁKÓW W KUTACH. FOTOGRAFIA ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH

Wracając do dziadka, mieszkał na rogu ul. Zielonej i Szerokiej, dziś ten dom nie istnieje, został spalony. Na dróżce prowadzącej do naszego domu stała (jeszcze za moich czasów) kamienna “szura”, rzeźnia baranów, która należała do radcy Norsesowicza. Bili tam barany na tłuszcz. W środku były kadzie, które podgrzewano i wytapiano tłuszcz, a ten wlewano następnie do drewnianych skrzyneczek – i wysyłano do produkcji mydła. Dziadek pomyślał sobie, że będzie brał skóry baranie i garbował. Urządził więc garbarnię. Było to gdzieś przy ul. Zielonej, ale dosyć daleko. Kiedyś, w latach 30., szliśmy z ojcem ul. Zieloną w stronę stacji kolejowej i czujemy, że coś strasznie śmierdzi. Co to takiego? A ojciec się śmieje i mówi: “Tutaj wasz dziadek miał garbarnię”.

Była to garbarnia naturalna, dawało się korę dębową, jakieś otręby i to się kisiło. Ale i ten interes dziadkowi nie wyszedł, sprzedał go więc Żydom jeszcze przed pierwszą wojną światową. Zanim to się jednak stało, dziadek wpadł na pomysł, że skoro wyprawia skóry, to mógłby zająć się też i kuśnierstwem.

Gdy wchodziło się do domu dziadków, w którym mieszkała potem stryjenka, to od strony południowej były dwie niemieszkalne salki. Prawdopodobnie tam znajdowały się warsztaty kuśnierskie i odbywało szycie kożuchów. Dziadek do pracy chętny za bardzo nie był, ale mógł mieć kuśnierzy. Sam utrzymywał się raczej z funkcji deputowanego.

FW. Warto by w tym miejscu wspomnieć o małżonce dziadka, Gertrudzie Agopsowicz.

BC. Gdy wychodziła za dziadka, była prawdopodobnie sierotą. Agopsowicz lub Agopsjan przyjechał, jak mówiono, z Armenii do Kamieńca Podolskiego, a potem do Kut. Był nauczycielem języka ormiańskiego w Kutach, ożenił się z Marią Tumanowicz. O Tumanowiczach wiem tylko tyle, że byli też spokrewnieni z Dawidowiczami. Z domem dziadka w Kutach sąsiadował budynek, w którym mieszkała pani Kriwcowa oraz pani Michalina [Łucka], także z nami spokrewniona. Prawdopodobnie był to dom Agopsjana.

FW. Ile dzieci miał Jakub Ciołek?

BC. Dziadek miał najpierw trzech synów. Wszyscy byli “Ciołkami” z wyglądu już jako małe dzieci: blondyni, dobrze zbudowani. Natomiast babcia Gertruda była raczej szczupła i, jako Ormianka, ciemnej karnacji. I zdarzyło się, że chłopcy zachorowali, zdaje się na szkarlatynę, a potem wszyscy trzej zmarli. Ja to wiem z opowiadań. Mój dziadek zaczął po tej tragedii pić. Pił przez pięć lat. Później urodziła mu się córka, Maria, dziewczynka o urodzie ormiańskiej, “czarna”, nieduża. Później urodził się mój ojciec, w 1879 roku, też raczej nieduży i czarny. I wiem z opowieści, że dziadek za bardzo ich nie akceptował. Zajmowała się nimi raczej matka. To było bardzo z sobą zżyte rodzeństwo.

Gdy siostra ojca, ciocia Maryńcia, chciała iść do seminarium nauczycielskiego, dziadek powiedział: “Baby, to do kuchni!”. Natomiast ojciec, który był dwa lata młodszy, poszedł do gimnazjum w Kołomyi (bo w Kutach nie było jeszcze gimnazjum). Maturę zdawał w Krakowie w Gimnazjum Św. Jacka. Zaczął studia w Krakowie, na medycynie. Ale okazało się, że jest bardzo wrażliwy i z tego powodu nie mógł przejść przez prosektorium. Jak się koledzy zorientowali, to zaczęli mu robić różne kawały, na przykład z podrzucaniem języka świni, po których to kawałach przez kilka lat mięsa nie jadł. Z Krakowa ojciec przeniósł się na Uniwersytet Jana Kazimierza do Lwowa i skończył filologię klasyczną (łacinę i grekę), a dodatkowo filologię polską.

Gdy jeszcze był na studiach, w 1905 roku zmarł dziadek i nie było się z czego utrzymać.

Toteż ojciec został korepetytorem w Żytomierzu (w Aninie) u hrabiego Józefa Potockiego. Był tam również kierownikiem szkoły dla dzieci oficjalistów, Polaków, którzy pracowali u Potockiego. Gdy wybuchła wojna, przyjechał do Kut, w których właśnie powstało miejskie prywatne gimnazjum. Ojciec uczył tam łaciny oraz matematyki. W tym czasie chyba skończył studia. Gdy w 1918 roku Kuty zostały zajęte przez armię ukraińską, ojciec miał areszt domowy.

FW. Czy wiadomo coś o jego przekonaniach politycznych?

BC. Muszę powiedzieć, że ojciec poznał osobiście Józefa Piłsudskiego, o którym jednak nie za bardzo dobrze się wyrażał. Gdyby zobaczył, że ja mam w domu na ścianie dwa portrety Piłsudskiego, to by się w grobie przewracał

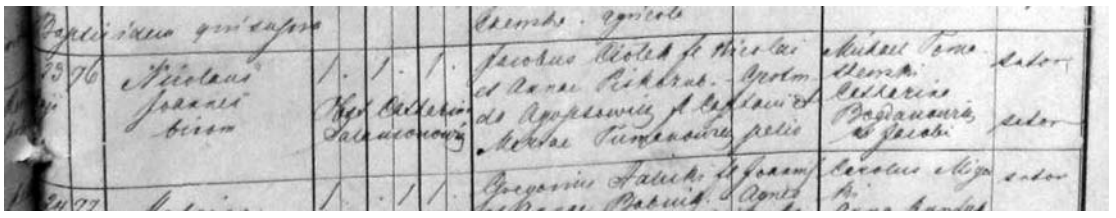

METRYKA CHRZTU MIKOŁAJA JANA CIOŁKA, 1879 R., KOPIA W ZBIORACH PRYWATNYCH F. WASYLA

dziadka, Jakuba Ciołka

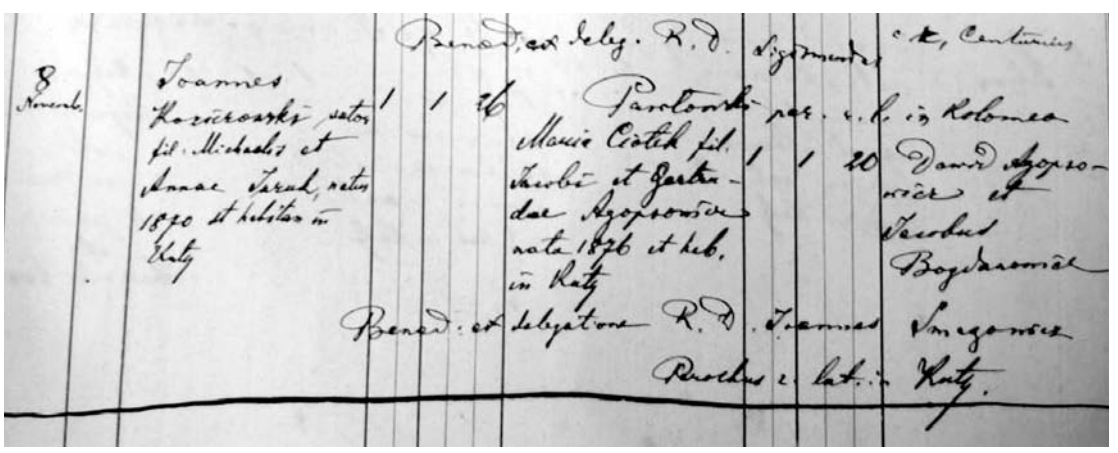

METRYKA ŚLUBU JANA KOZIOROWSKIEGO I MARII CIOŁEK, 1896 R., KOPIA W ZBIORACH PRYWATNYCH F. WASYLA

Bo on był endekiem, piłsudczyków nie lubił.

FW. A jak potoczyły się losy siostry ojca, Marii?

BC. W międzyczasie ciocia Maryńcia wyszła za mąż za Jana Koziorowskiego i miała pięcioro dzieci. Najstarszą Marię (Marusię), Władka, Kazia, Tadzia, Mariana. Ze strony ojca miałem więc dużo starszych kuzynów. Mój ojciec zajął się ich wykształceniem. Władek został lekarzem, Kazio prawnikiem (był w Polsce, to znaczy w polskich czasach, adwokatem, prokuratorem, sędzią), Tadzio skończył tylko maturę i pracował w tartaku jako urzędnik, natomiast Marian pozostał z moim ojcem, gdy ten już się ożenił. I matka opowiadała, że gdy Marian był w ostatniej klasie, przed maturą, dostał załamania psychicznego. Potem wzięli go do wojska, do kawalerii. Pojechał do Monasterzysk odwiedzić swojego brata Kazia i tam, prawdopodobnie, popełnił samobójstwo.

FW. Pojawia się tu postać Pana matki

BC. Ojciec późno się ożenił. Moja matka, Konstantyna Herud, urodziła się na Śląsku, ale pochodziła z Wielkopolski. uczyli się moi przyszli wujkowie, a ich siostra, jako starsza, chodziła na wywiadówki. I w ten sposób poznała mojego ojca. Zaczął odwiedzać tę rodzinę. Ojciec jeździł z kolegą matematykiem, któremu się spodobała druga siostra. Ten kolega ożenił się później z ciocią Czesią. Zabawna rzecz: ojciec bardzo lubił czerninę, zupę z krwi kaczki lub gęsi. A to jest tzw. czarna polewka. Babcia, matka mamy, podawała mu tę zupę, powtarzając: Panie profesorze, proszę nie brać tej polewki tradycyjnie, jako czarnej polewki". Po ślubie z mamą ojciec chciał wrócić na Kresy, do Stanisławowa. Dziadkowie byli strasznie niezadowoleni, że tak daleko zabiera ich córkę.

FW. Warto parę słów powiedzieć o tej wielkopolskiej rodzinie.

BC. Herudowie mieli piętnaścioro dzieci i wszystkim dali wykształcenie. Mama kończyła pensję przed pierwszą wojną światową pod Wrocławiem, w Siemianowicach. Później dziadkowie przenieśli się w okolice między Poznaniem a Gnieznem, za Iwnem, gdzie zresztą rodzice brali ślub. Dziadkowie mieli wpierw majątek Droszewo, a później Brużewy. Potem dzierżawili

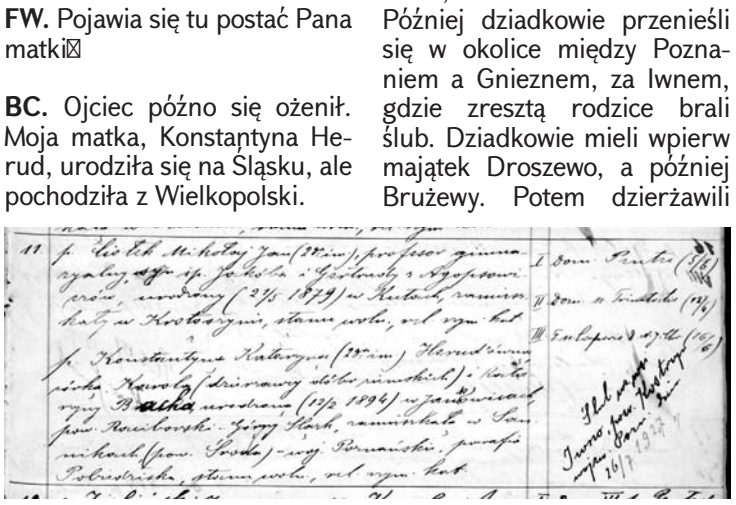

ZAPOWIEDZI PRZEDMAŁŻEŃSKIE MIKOŁAJA JANA CIOŁKA I KONSTANTYNY HERUD, 1927 R., KOPIA W ZBIORACH PRYWATNYCH F. WASYLA

Gdy skończyła się pierwsza wojna światowa, i powstało państwo polskie, na terenach dawnego zaboru pruskiego brakowało inteligencji, bo tam nie było polskich szkół. Zachęcano nauczycieli, by przyjeżdżali pracować. Ojciec się zgłosił, krótko uczył w Środzie Śląskiej, a później w Krotoszynie. Tam właśnie dwa majątki: Sanniki i Czachórki. W Czachórkach była stadnina. Później kupili Mroczę. Jeden z naszych pisarzy lotników, który się kąpał w stawie w tamtym majątku, zrobił dziadka bauerem (w noweli *Manewry w Mroczy*). W 1934 roku dziadek kupił część dóbr rycerskich Klarynowo, z lasem, a jego syn, inżynier rolnik, kupił przylegający do tego mająteczek liczący 94 hektary.

FW. Ale Pana ojciec po ślubie zdecydował się wrócić, z żoną Wielkopolanką, w rodzinne strony. Miał tam widać swoje plany i ambicje.

BC. W 1924 roku ojciec dostał z Ministerstwa Wyznań i Oświaty dyplom profesora szkół średnich z prawem nauczania języka łacińskiego jako głównego, a greki i polskiego jako dodatkowych. Wrócił do Stanisławowa, uczył tam w II Gimnazjum oraz w prywatnym gimnazjum urszulanek, gdzie zarabiał znacznie więcej niż w państwowej szkole. Dlatego ja z bratem urodziliśmy się w Stanisławowie. W 1932 roku ojciec poszedł na badania pracownicze. Tu trzeba wspomnieć, że ojciec już za czasów studenckich zachorował na próchnicę kości w lewej nodze, na tle gruźliczym. Na tej nodze zrobiła się twarda skorupa. W czasie badań okresowych lekarze zobaczyli jego nogę, pytają, co to jest, i ojciec się przyznał. Orzekli, że nie może uczyć, nie może być nauczycielem, ponieważ jest chory. Odwoływał się od tej decyzji, ale komisja we Lwowie stwierdziła, że jednak nie może wykonywać zawodu. Dodali mu dziesięć lat pracy i wysłali z urzędu" w stan spoczynku. Był więc na emeryturze i to wysokiej. Wrócił do Kut i zaczął budować prywatne gimnazjum, które miało się nazywać Klimatyczne Gimnazjum w Kutach

[ciąg dalszy nastąpi]

Bronisław Ciołek (ur. 1931 r.) – inżynier urządzeń cieplnych oraz budownictwa wodnego, absolwent Politechniki Wrocławskiej oraz Akademii Rolniczej w Krakowie.
Franciszek Wasyl – pracownik Katedry Judaistyki Uniwersytetu Wrocławskiego, autor książki *Ormianie w przedautonomicznej Galicji*, obecnie pracuje nad monografią Kut pt. *Sąsiedzi. Historia wieloetnicznej wspólnoty*.

Wrocławskie obchody 102. rocznicy ludobójstwa Ormian

WYDARZENIA | 24 kwietnia to dla wszystkich Ormian najważniejsza data przypominająca tragiczne wydarzenia eksterminacji narodu ormiańskiego na terenie Imperium Osmańskiego. Dolnośląscy Ormianie, tak jak i Ormianie w miastach całej Polski, w tym dniu również obchodzili tę smutną rocznicę.

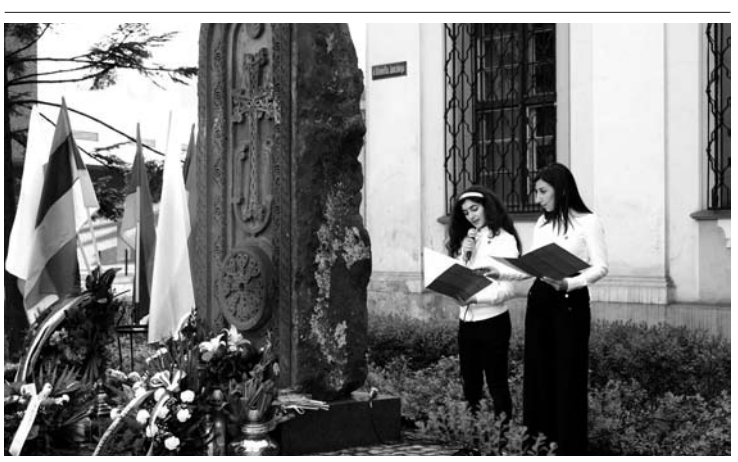

ODCZYT DIANY HOVAKIMYAN I ANNY KOCHARYAN

Wydarzenie rozpoczęło się od uroczystej mszy św. ormiańskokatolickiej w intencji ofiar Ludobójstwa, którą w kościele Bożego Ciała odprawił ks. Rafał Krawczyk w asyście ks. dra Marcina Kołodzieja. Następnie pod chaczkarem na Skwerze Ormiańskim uczczono pamięć ofiar. Obecny był ambasador Armenii Edgar Ghazaryan, a głos zabrał Krzysztof Mojzesowicz z zarządu Towarzystwa Ormian Polskich (TOP). Licznie zgromadzeni Ormianie wysłuchali hymnów Polski i Armenii. Uczczono minutą ciszy ofiary Ludobójstwa, następnie ks. Rafał Krawczyk wspólnie z ks. Marcinem Kołodziejem i o. Markiem Miławickim OP poprowadzili modlitwę w intencji pomordowanych. Zapalono znicze, a oficjalne delegacje złożyły kwiaty. W imieniu marszałka województwa dolnośląskiego wieniec złożył Leon Susmanek, pełnomocnik ds. mniejszości narodowych i etnicznych. Wojewodę dolnośląskiego reprezentował Damian Mrozek, doradca ds. kontaktów z organizacjami pozarządowymi i kombatantami. W imieniu prezydenta Wrocławia kwiaty złożył Tadeusz Lenkiewicz z Wydziału Bezpieczeństwa i Obronności, a w imieniu zarządu TOP – Ararat Kocharyan. Ponadto w imieniu burmistrza Oławy wiązankę złożyli Janina Kordys i Tadeusz Kułakowski. Z kolei diasporę grecką reprezentował Stefan Skotis. Także liczna grupa lokalnej społeczności ormiańskiej i polskiej przybyła na tę uroczystość z kwiatami i zapaliła znicze.

Urozmaiceniem uroczystości było wystąpienie Diany Hovakimyan i Anny Kocharyan, które w języku polskim i ormiańskim przedstawiły rys historyczny dotyczący zagłady Ormian, a Anna Kocharyan przypomniała piękny wiersz Zbigniewa Herberta pod tytułem ,,Babcia".

Następnie w refektarzu klasztoru ojców dominikanów z ciekawym historycznym wykładem wystąpił o. Marek Miławicki, po czym wszyscy udali się na koncert klasycznej i liturgicznej muzyki ormiańskiej do kościoła dominikanów. W czasie koncertu wystąpili: kwartet smyczkowy EGINE z Kalisza (Heghine Mkrtchyan – I skrzypce, Hanna Sienkiewicz-Chrześcijanek – II skrzypce, Barbara Krawczyk – altówka, Joanna Bara – wiolonczela) oraz bracia George i Aram Sayegh – altówka i gitara, i Aram Gabaghchouryan – śpiew.

Redakcja

CHWILA ZADUMY PRZY WROCŁAWSKIM CHACZKARZE

Jak Albania Kaukaska stała się Azerbejdżanem

HISTORIA | Publikujemy pierwszą część artykułu prof. Andrzeja Pisowicza o starożytnej Albanii Kaukaskiej, krainach historycznych Atropatene i Azerbejdżan oraz o powstaniu współczesnej Republiki Azerbejdżanu.

Tereny leżące na wschód od północnej Armenii nosiły w starożytności nazwę Albanii (w dzisiejszej ormiańskiej wymowie: Աղվանք *Aghwank*). Przypadkowo nazwa ta pokrywa się z nazwą innego państwa, leżącego na Półwyspie Bałkańskim (nazwa własna: Shqipëria, stolica: Tirana). Dla odróżnienia obu krajów Albanię „wschodnią" nazywamy zatem kaukaską. Jej nazwa własna nie jest znana. Forma *Albania* natomiast (stosowana w tekstach greckich i łacińskich) wywodzi się prawdopodobnie od łacińskiego przymiotnika *albus* „biały" i znaczy tyle co „kraina górska". Bo z daleka widać tam było tylko białe (od śniegu) pasma gór.

Starożytni geografowie greccy pisali, że owa kaukaska Albania graniczyła od południa z Atropateną, czyli z Azerbejdżanem. Bo Atropatena i Azerbejdżan to ta sama nazwa i ta sama kraina (o czym będzie mowa niżej). Tyle że po pierwszej wojnie światowej „rozciągnęła się" ona na północ. Najpierw *musawatyści* (o których jeszcze będzie mowa) w latach 1918–1920, a potem bolszewicy „zapożyczyli" nazwę Azerbejdżan z terenów północno-zachodniego Iranu (ośrodki: Urmia, Tabriz) i przenieśli ją na ziemie leżące między Kaukazem a Araksem (rzeka o długości około 1000 km, wpadająca do Kury), z centrum w Baku, które się rozwinęło w następstwie „boomu" naftowego końca XIX w.

Ale przyjrzyjmy się dokładniej tamtym okolicom, uwzględniając ich historię i sprawy etniczno-językowe. W starożytności teren owej wschodniej Albanii zamieszkiwała ludność mówiąca nie indoeuropejskimi i nie turkijskimi językami kaukaskimi z grupy zwanej północno-wschodnią. Obecnie znane są m.in. takie języki tej grupy, jak: czeczeński, awarski i lezgiński. Natomiast język albański (kaukaski) w ciągu wieków stopniowo zanikał. Podobnie jak staroormiański (*grabar*) zyskał w V wieku status języka państwowego i po przyjęciu przez Albańczyków chrześcijaństwa (w pół wieku po Ormianach, około 370 r., za panowania króla Urnajra) był notowany na piśmie za pomocą alfabetu opracowanego, jak głosi ormiańska tradycja, przy współudziale twórcy pisma ormiańskiego, Mesropa Masztoca, i króla albańskiego o imieniu Eswalen (Եսվաղեն).

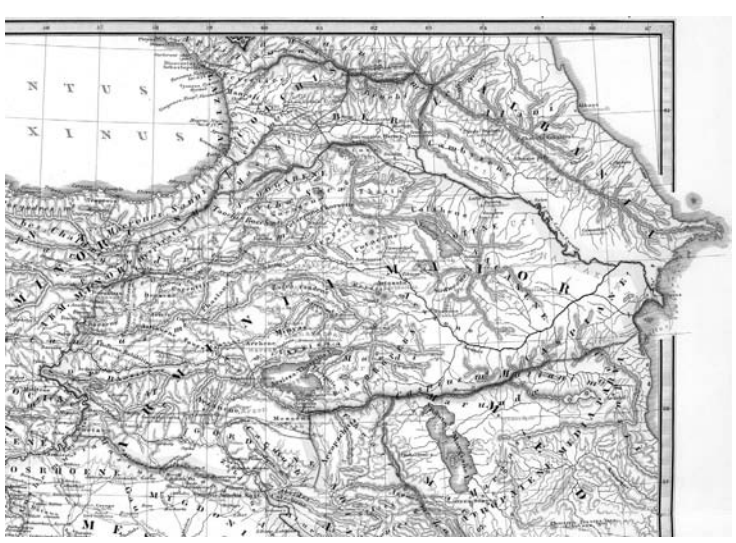

ALBANIA I ARMENIA NA MAPIE STAROŻYTNEGO ZAKAUKAZIA Z ATLASU KARLA VON SPRUNERA Z 1865 R.

Kaukaskie państwo albańskie istniało, z przerwami i na różnych poziomach autonomii, od IV w. p.n.e. do VIII w. n.e., a więc około tysiąca lat.

Rok 387 w historii Armenii jest odpowiednikiem roku 1795 w dziejach naszego kraju (trzeci rozbiór Polski). To wtedy właśnie, pod koniec IV w., nastąpił podział Armenii na część zachodnią, która przypadła Rzymowi, i wschodnią, którą zagarnęła Persja. Pod perskim panowaniem już w III w. znalazła się także Albania.

W połowie V wieku rządząca Persją potężna dynastia Sasanidów usiłowała narzucić swą religię, zaratusztrianizm, całemu chrześcijańskiemu Zakaukaziu: Armenii, Albanii i Gruzji, która po Armenii jeszcze w pierwszej połowie IV w. przyjęła chrześcijaństwo. Gruzini, podobnie jak Albańczycy, opracowali pismo do notowania swego południowokaukaskiego języka, wzorując się na ormiańskim alfabecie Mesropa Masztoca.

Trzy chrześcijańskie kraje Zakaukazia współpracowały ze sobą i uratowały swoje chrześcijaństwo w następstwie bitwy na równinie Awarajru (na terenie północno-zachodniego Iranu w historycznej Persarmenii), do której doszło w 451 r. Ormianie (tych starożytnych winniśmy raczej nazywać Armeńczykami, by się nie kojarzyli z Polską) wprawdzie ową bitwę przegrali, zginął w niej wódz naczelny Wartan Mamikonian, ale zadali Persom tak wielkie straty, że ci odstąpili od planów wyrwania Zakaukazia z kręgu krajów chrześcijańskich. Armenia i Gruzja do dziś pozostały chrześcijańskie. A co z Albanią?

A no właśnie, tu dały o sobie znać warunki geograficzne. Wschodnia część rejonu między Kaukazem a Araksem (część obecnej posowieckiej Republiki Azerbejdżanu) jest nizinna. Trudno się tam było ukrywać albańskim chrześcijanom, gdy w drugiej połowie XI w. zaatakowali ich przybyli z Azji Środkowej, przez Iran, Turcy seldżuccy. Owi mongoloidalni jeźdźcy, wyćwiczeni we władaniu bronią i szybko pędzący na rączych koniach, szybko zmusili nizinnych Albańczyków do przyjęcia islamu.

Inna była sytuacja zachodniej części Albanii, sąsiadującej z Górskim Karabachem (starożytne prowincje Wielkiej Armenii: Արցախ Arcach i Ուտիք Utik). Tamtejsi Albańczycy schronili się przed Turkami w górach zamieszkanych przez Ormian. I zasymilowali się z nimi całkowicie: uratowali swą religię (pozostali chrześcijanami), ale zatracili język, przechodząc na indoeuropejski język ormiański.

Natomiast nizinni Albańczycy, tracąc swą tożsamość chrześcijańską, zaczęli także używać turkijskiego języka zdobywców. I tak stali się ludnością muzułmańską Zakaukazia, zwaną do czasów najnowszych Tiurkami albo kaukaskimi Tatarami. Stracili i wiarę, i tożsamość narodową. Można jednak powiedzieć, że „za to" narzucili mniej licznym zdobywcom swój wygląd zewnętrzny.

Antropologiczny element mongoloidalny („kose" oczy) szybko uległ rozpuszczeniu w cechach kaukaskich. I nie da się dzisiaj odróżnić z wyglądu pojedynczych Ormian od Azerów czy Turków (a także Persów). Może dopiero badania genetyczne znacznych grup ludności wykazałyby większą liczbę cech zwanych „armenoidalnymi" (m.in. duże nosy) wśród rdzennych Ormian. Ci zresztą również nie są „stuprocentowymi" Aryjczykami pod względem antropologicznym, lecz potomkami zarmenizowanej miejscowej ludności urartyjskiej.

Przodkowie Turków „osmańskich" (tych z Republiki Tureckiej) aż dwa razy zmieniali swą tożsamość. Kiedyś, w II tysiącleciu p.n.e., byli to mówiący językami indoeuropejskimi z grupy zwanej anatolijską: Hetyci, Frygowie, Lidyjczycy, Karyjczycy i inne narody. Z biegiem czasu ludność ta uległa hellenizacji. A po najeździe Turków seldżuckich w XI w. ery chrześcijańskiej znaczna część owych „nowych" anatolijskich Greków przyjęła islam i przeszła na język turecki. Ślady antropologiczne mongoloidalnych zdobywców z Azji Środkowej są w Turcji bardzo nikłe. Podobnie jak w Azerbejdżanie irańskim.

***

I tu wracamy do wspomnianej na wstępie nazwy, którą znamy w starożytnej postaci: Atropatena, i współczesnej: Azerbejdżan. Pochodzi ona od irańskiego imienia męskiego typu „życzącego": *Ātur-pāta* w bliskich sobie starożytnych dialektach irańskich – staroperskim i medyjskim – znaczyło „strzeżony" (*pāta*) przez „ogień" (*ātur*). Jak wiadomo, w zaratusztrianizmie ważną rolę odgrywał kult żywiołów, m.in. ognia. Imię *Ātur-pāta* wyrażało życzenie: oby chłopiec tak nazwany był strzeżony przez bóstwo ognia.

Takie imię (w wersji greckiej: Atropates) nosił irański (medyjski) władca lokalny, który po podboju całej Persji (czyli Iranu) przez Greków pod wodzą Aleksandra Macedońskiego (około 330 roku p.n.e.) zachowywał w górskiej części krainy, zwanej Medią, częściową autonomię na terenach rządzonych przez greckich zdobywców Iranu, Seleukidów. Ci określali jego górską enklawę (okolice dzisiejszego Tabrizu) Medią *Atropatene*, czyli „Atropatową" (Atropatesową).

Natomiast sami Medyjczycy (stopniowo wchłaniani przez blisko z nimi spokrewnionych Persów, pochodzących z południa Iranu) mówili na te ziemie: *Ātur-pāta-kān*. Z tej formy, zachowanej w *grabarze* w postaci Ադրպատական *(Atyrpatakan)*, z biegiem wieków wytworzyła się, w następstwie naturalnych zmian fonetycznych, forma *Adarbajgan*, notowana w piśmie arabskim (po podboju tych terenów przez islam w VII w.) w takiej formie, która obecnie jest wymawiana (mniej więcej) po persku i po azerbejdżańsku: *Azarbajdżan*.

Tamtejsza ludność, muzułmańska od VII w., mówiła do XI w. w okolicach jeziora Urmia i miasta Tabriz dialektami irańskimi będącymi kontynuacją języka (dialektu) medyjskiego (nie notowanego na piśmie). Podobnie jak kaukascy Albańczycy nizinni (na północ od Araksu) ulegli oni silnemu wpływowi najeźdźców turkijskich i, poczynając od XI w., przechodzili stopniowo na ich język.

Na terenie Islamskiej Republiki Iranu, w której dominuje cieszący się wysokim prestiżem język perski (obecna nazwa własna: *fârsi*, dawna: *pārsi*), Azerowie (czyli Azerbejdżanie) stanowią największą mniejszość etniczną: powyżej 15 procent (łączna liczba: co najmniej 12 mln osób).

Ich język z grubsza pokrywa się z językiem używanym na północ od Araksu. W wersji literackiej jest blisko spokrewniony z językiem turecko-osmańskim używanym w Republice Tureckiej. I obecnie w posowieckiej Republice Azerbejdżanu używa się pisma łacińskiego opartego na alfabecie wprowadzonym w Turcji w 1928 r. Natomiast w Azerbejdżanie irańskim, obejmującym dwa *ostany*: zachodni ze stolicą w mieście Urmia (Orumije) oraz wschodni ze stolicą w Tabrizie, językiem oficjalnym, używanym w urzędach i szkołach, jest perski. Azerbejdżański pozostaje na poziomie powszechnie i swobodnie używanego języka mówionego. Teksty pisane tym językiem (alfabetem arabskim) powstają w niewielkiej liczbie. Azerowie irańscy bez większych zastrzeżeń akceptują używanie języka perskiego na piśmie i w szkolnictwie.

[ciąg dalszy nastąpi]

prof. dr hab. Andrzej Pisowicz

Z Wiki.Ormianie.pl

Grzegorz Piramowicz (1735–1801)

PORTRET PĘDZLA NIEOKREŚLONEGO MALARZA Z XVIII WIEKU. FOT. WIKIPEDIA

POSTACIE | Publikujemy życiorys jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskich Ormian, Grzegorza Piramowicza SJ (ur. 25 listopada 1735 we Lwowie, zm. 14 listopada 1801 w Międzyrzecu Podlaskim) – duchownego rzymskokatolickiego, jezuity, pedagoga, działacza oświatowego, pisarza oświeceniowego i filozofa. Życiorys pochodzi z portalu WikiOrmianie – wolnej encyklopedii Ormian w Polsce (http://www.wiki.ormianie.pl), którą każdy może edytować.

Rodzina

W połowie XVII wieku do Kamieńca Podolskiego przybył biskup Kirkor, *newirag* (legat) katolikosa Filipa, z zadaniem utrzymania diaspory ormiańskiej w Polsce przy jedności z Eczmiadzynem. Od jego brata, Jakuba, wywodziła się rodzina Piramowiczów (obaj byli synami niejakiego Piruma). Następne pokolenia przeniosły się do Lwowa, wzbogaciły, skoligaciły i zasiadły w radzie starszych gminy ormiańskiej. Wszyscy byli już gorliwymi katolikami, ale nadal obrządku ormiańskiego. Grzegorz był najstarszym dzieckiem Jakuba, patrycjusza lwowskiego, tytularnego sekretarza Augusta III, i Anny z Nikorowiczów. Piramowiczowie mieli jedenaścioro dzieci, może to, że pięcioro poszło do zakonów, uchroniło resztę od zbytniego zubożenia, bo ojciec szybko je osierocił (1758). Córka została benedyktynką ormiańską, jeden z synów – dominikaninem, a trzech – jezuitami. O wychowawcach z tego zakonu napisał biograf Grzegorza: ☒nikt nad nich ludzi i talentów nie był lepszym sędzią, rzadko kiedy ich wyboru nie usprawiedliwiało zdarzenie, padł on słusznie na Piramowicza". Grzegorz od 9. roku życia uczył się w lwowskim kolegium jezuickim (kolegując się z Ignacym Krasickim). Już wówczas otrzymał najwyższą notę podkreślającą jego wyjątkowe zalety.

POPIERSIE, ODLEW METALOWY IMITUJĄCY KAMIEŃ, HENRYK TARKOWSKI, PRZED 1977, BIBLIOTEKA PUBLICZNA M.ST. WARSZAWY. FOT. WŁADYSŁAW DEŃCA

Życie i działalność

Przygotowanie do życia zakonnego trwało długo: studium filozoficzne we Lwowie, nowicjat w Krakowie, praca nauczycielska w Żytomierzu, Jurewiczach nad Prypecią, Łucku, potem kolejne studia we Lwowie, wreszcie święcenia (1763). Pracę pisarską podjął Piramowicz niemal natychmiast (kazania, panegiryki, przekłady).

Dużo mu dała podróż po Włoszech i Francji w charakterze guwernera młodych Potockich. Jej przebieg pozwalają odtworzyć listy Piramowicza do matki podopiecznych – Pelagii Potockiej. Utwierdził się po niej w przekonaniu o potrzebie kształcenia młodzieży w kraju, narodowej ☒emulacji". W tym czasie, dla ułatwienia nauki łaciny, wydał w 1767, pod nazwiskiem swojego ucznia, Potockiego (Piotra lub Ignacego), *Bajki Fedra*. Nad łacińskim tekstem umieścił *gramatyczny porządek* (opis gramatyczny, odmianę), francuskie tłumaczenie i przypisy. W trakcie pobytu w Rzymie uczestniczyli w uroczystości koronacyjnej papieża Klemensa XIV.

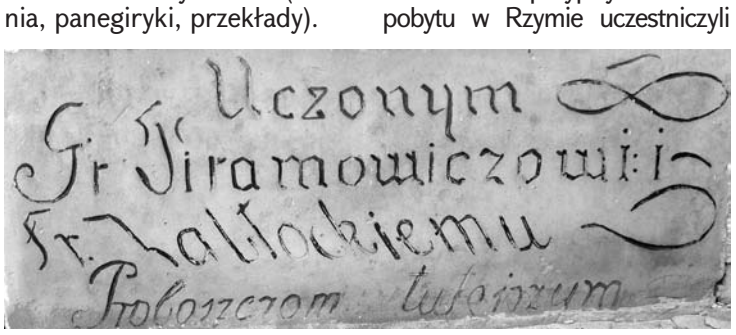

TABLICA PAMIĄTKOWA KU CZCI FRANCISZKA ZABŁOCKIEGO I GRZEGORZA PIRAMOWICZA W KOŚCIELE PW. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚW. I ŚW. ANDRZEJA W KOŃSKOWOLI. FOT. WIKIPEDIA

Podczas walk konfederacji barskiej z królem Stanisławem Augustem bronił go publicznie (1772), chcąc widzieć w nim patriotę. Stał się uczestnikiem ☒obiadów uczonych" na zamku warszawskim i współpracownikiem ich trybuny literackiej – ☒Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych". Niski, krępy, prawie ślepy, ☒niemile uderzający postacią, lecz w obcowaniu, w mowie jak przyjemny, jak wzbudzający szacunek, przychylność, przyjaźń" – wspominał go inny bywalec tych miejsc, Julian Ursyn Niemcewicz.

Kasata zakonu jezuitów, który sobie ☒obrał i ukochał", oraz pierwszy rozbiór Polski, której był gorącym patriotą, sprawiły, że podjął nowe wyzwanie. Była nim praca przy tworzeniu Komisji Edukacji Narodowej (1773), uposażonej dobrami pojezuickimi. Przygotowywał program dla szkół, które KEN nadzorowała, sekretarzował Towarzystwu do Ksiąg Elementarnych, gdzie opracowywano podręczniki, sam pisał niektóre, wizytował szkoły, zwiedził Italię, Szwajcarię, Niemcy i Francję (1779) dla poznania tamtejszych rozwiązań edukacyjnych, a jeszcze, w chwilach wolnych, składał ody, liryki i sielanki. Dziś uchodzi za prekursora wychowania fizycznego i oświaty zdrowotnej w Polsce. Największymi jego troskami były nauczanie języka rodzimego i etyka nauczycielska. Dzieło *Powinności nauczyciela* (1787) pokazywało pracujących na samym dole hierarchii edukacyjnej, w szkołach parafialnych, jako szlachetnych, wykształconych, inteligentnych, metodycznych budowniczych fundamentów społeczeństwa. Do dziś wydane prawie 20 razy, wciąż inspiruje debaty nad kondycją nauczycielstwa. Niemal całkowita utrata wzroku zmusiła go do dymisji. Jeszcze wsparł słowem walkę stronnictwa patriotycznego o reformę w dobie Sejmu Wielkiego i wojny z Rosją (1788–1792), potem już tylko chorował.

Od 1774 był proboszczem w Kurowie, od 1785, po wielu staraniach, równolegle także w Końskowoli. W 1797 po III rozbiorze Polski, pod naciskiem Austriaków, zdał oba probostwa i przeniósł się do Międzyrzeca Podlaskiego, majątku Czartoryskich, gdzie pozostał do śmierci w 1801.

Ważniejsze prace: współautor i redaktor Ustaw Komisji Edukacji Narodowej, autor *Nauki obyczajowej dla ludu*, która stanowiła część *Elementarza dla szkół parafialnych narodowych* (1785), podręcznik *Wymowa i poezja dla szkół narodowych*, *Powinności nauczyciela w szkole parafialnej*. Mało znane jest krótko wydawane przez Piramowicza pismo ☒Przestrogi dla czytających gazety, dzienniki, podróże", będące zbiorem polemik z zarzutami wobec literatów włoskich, zawartych w wydawanych przez Piotra Świtkowskiego pismach. Publikował wiersze okolicznościowe w ☒Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych" (1771–1776).

Najwybitniejszy z Ormian polskich XVIII stulecia nie zdobył wielu honorów. Nie doczekał się uszlachcenia, odznaczono go natomiast tytułami doktora uniwersytetu krakowskiego i kanonika w Kamieńcu. Za to przyjaźń bliźnich otaczała go do końca i ukształtowała pamięć o nim. Życzliwość możnych znajomych (Potoccy, Czartoryscy) zapewniła mu godziwy byt na zasobnych parafiach w Kurowie, Końskowoli, Międzyrzecu Podlaskim. Zapamiętano go jako kapłana, który ☒mówił o łaskawym Bogu" i niemal do śmierci uczył wiejskie dzieci.

Pochowany w Kurowie, tam, gdzie jego matka. Krypta została wstępnie zbadana w 2015. Poszukiwania relacjonowali reporterzy TVP Historia ☒Było... nie minęło. Kronika zwiadowców historii" w programie ☒Sekrety kurowskiej świątyni". W czerwcu 2016 prowadzone już były prace, które potwierdziły istnienie trumny ze szczątkami ks. Piramowicza, relacjonowane przez TVP Lublin w programie ☒Odkrycie w kościele. Co jeszcze kryją podziemia?"

Źródła

- Biogram przygotowany przez dr. hab. Andrzeja A. Ziębę do kalendarza wydanego przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich na 2014 rok.
- *Księga pamiątkowa parafii w Końskowoli*

POWINNOSCI
NAUCZYCIELA
MIANOWICIE ZAS w SZKOŁACH PARAFIALNYCH I SPOSOBY ICH DOPEŁNIENIA.
Dzieło użyteczne Pasterzom, Panom i ich Namiestnikom o dobro Ludu troskliwym, Rodzicom i wszystkim Edukacyą bawiącym się.
w WARSZAWIE
w Drukarni Nadwornéy J. K. Mci i P. Kom: E. Naro: Roku 1787.

Przemówienie prof. Krzysztofa Stopki podczas spotkania z Prezydentem RP

HISTORIA | Poniżej publikujemy w całości przemówienie historyka i armenologa prof. dr. hab. Krzysztofa Stopki na temat historii Ormian w Polsce, wygłoszone 29 marca 2017 r. podczas spotkania prezydenta Polski Andrzeja Dudy z Ormianami w Pałacu Prezydenckim (o wydarzeniu pisaliśmy w „Awedisie" nr 30).

Pojawienie się Ormian w Królestwie Polskim to dzieło króla Kazimierza Wielkiego. Celem jego polityki ekonomicznej było zaludnienie i zagospodarowanie państwa. Po przyłączeniu Rusi chciał i tam mieć silne miasto, ukierunkowane na Wschód. W akcie lokacyjnym Lwowa z 1356 roku obiecywał przywileje osadnicze nie tylko katolikom, czyli Polakom i Niemcom, ale i Ormianom – i to na pierwszym miejscu przed innymi, to jest Rusinami, Żydami, Tatarami. Ormianie na apel królewski odpowiedzieli chętnie, napływając głównie z Krymu. Byli wśród nich katolicy oraz wierni Kościoła narodowego, zwanego dziś Apostolskim. Dla pierwszych wyznaczono świątynię pod wezwaniem św. Jana za murami wznoszonego miasta i do nich zapewne podróżował w 1354 roku arcybiskup Zachariasz z katolickiej diecezji ormiańskiej w Artazie. Natomiast Ormianie apostolscy zbudowali sobie świątynię w obrębie murów miejskich, przy ulicy Ormiańskiej, zaś królewscy zarządcy Rusi wystąpili w ich imieniu o monarszą zgodę na osadzenie we Lwowie biskupa. Kandydat miał na imię Grzegorz. Konsekrował go na biskupa katolikos, czyli zwierzchnik wszystkich Ormian apostolskich, rezydujący w Sis, w stolicy Królestwa Armenii Cylicyjskiej. Ten fakt warty jest podkreślenia – do Królestwa Polskiego przybywał biskup z niepodległej Armenii, która upadnie dopiero w 12 lat potem. Można więc powiedzieć, że to wydarzenie jest pierwszym epizodem w stosunkach między Armenią a Polską. Zwieńczeniem zaś tej historii był przywilej – pierwszy w dziejach Ormian polskich – wydany przez króla Kazimierza 20 stycznia 1367 roku we Lwowie. Władca pozwalał na nieskrępowane funkcjonowanie Kościoła ormiańskiego, najważniejszej, a właściwie jedynej instytucji określającej tożsamość narodową Ormian w diasporze. Pisał o niej afirmatywnie, zalecając biskupowi „pozostawanie i trwanie w swoim prawie i wierze, i tych używanie, w sposób i według zwyczaju Ormian". Dokument ten to świadectwo otwartości Polski wobec przybyszy z dalekiego kraju i odległej kultury, choć trzeba tutaj podkreślić – kultury sytuującej się w obrębie wspólnego dziedzictwa chrześcijańskiego.

I tak rozpoczynają się dzieje Ormian polskich. W kolejnych wiekach przybywali właściwie bezustannie, uciekając przed upokorzeniami i ograniczeniami, jakich doznawali w imperiach osmańskim i perskim, przed krwawymi prześladowaniami ich wiary ze strony islamu, ale też wabieni perspektywą ekonomicznej prosperity, swobodą kultywowania swej kultury, prawem do własnych samorządowych gmin w Polsce. Pamiętamy ich jako mieszkańców polskich kresów południowo-wschodnich, gdyż tam – we Lwowie, Łucku, Włodzimierzu, Kamieńcu, Jazłowcu, Kijowie, Raszkowie, Mohylowie, Stanisławowie, Kutach – znajdował się ich matecznik. Ale nie było większego polskiego miasta, gdzie by się nie pojawili jako kupcy lub rzemieślnicy: w Krakowie, Piotrkowie, Lublinie, Zamościu, Poznaniu, Gdańsku, Wilnie, Warszawie, w dziesiątkach mniejszych miejscowości i wsi. Przechodzili w Polsce różne koleje losu, lepsze i gorsze, tak jak ich nowa ojczyzna. Przynieśli jej znajomość Orientu, wykorzystywaną głównie w handlu. To właśnie masowy ormiański import, a potem także produkcja, dóbr orientalnych wywołała przewrót kulturowy w społeczeństwie staropolskim, który nazywamy orientalizacją.

Ormianie polscy uchodzą za unikatowy przykład harmonijnej integracji imigrantów ze społeczeństwem, które ich przyjęło. Jak do tego doszło? Sądzę, że zadziałały tu dwie okoliczności. Po pierwsze, spełniali oni i to bardzo pracowicie ważne role społeczno-ekonomiczne, chciane i pożyteczne dla Polski. Po drugie, od samego początku przejawiali lojalność i afirmację polskiej racji stanu i polskiego sytemu norm kulturowych. Te okoliczności zbudowały ich wizerunek wśród Polaków, przysporzyły zaufania, rozwiały uprzedzenia.

Trzeba tu jednak podkreślić, że przez niemal siedem wieków swego istnienia w Polsce Ormianie przechowali najistotniejsze wartości swojej własnej, starożytnej kultury. Nawet gdy w kolejnych pokoleniach zagubili już język, odnajdywali się w obrządku, a dzięki niemu trwała pamięć. Gdy w wieku XVII biskup Mikołaj Torosowicz, jeden z kolejnych następców Grzegorza, ogłosił unię swego Kościoła ze Stolicą Apostolską, wielu jego wiernych protestowało dobitnie, długo i uparcie. W kolejnych pokoleniach dopiero okazało się, jak szczęśliwym zrządzeniem dla trwania i przekazywania dziedzictwa ormiańskiego była ta początkowo niechciana unia. Usuwała bariery, umożliwiała współżycie, dawała nowe szanse ludziom, a jednocześnie pielęgnowała rodzime tradycje, ratowała to, co stanowiło o istocie kultury narodowej, podtrzymała tożsamość wspólnoty.

Dlatego tak traumatyczne skutki miał kryzys, jaki nastąpił tuż po odejściu ostatniego z następców Grzegorza, arcybiskupa Józefa Teodorowicza, wielkiego kaznodziei i teologa, wybitnego męża stanu Polski odrodzonej, który zmarł w 1938 roku. Druga wojna światowa zniszczyła bowiem małą kresową ojczyznę polskich Ormian. Zabrała nie tylko domy – zamożne ziemiańskie dwory, mieszczańskie kamienice, skromne inteligenckie mieszkania. Zabrała też ormiańskokatolickie świątynie, miejsca celebrowania wiary przodków. Ormianie polscy doznali okrutnych mordów, ulegli rozproszeniu, ale przetrwali. Spadkobiercy siedmiowiekowej historii, którzy się dziś tu zgromadzili, wiedzą, jak dużo wysiłku kosztuje to przetrwanie, wiedzą też, że nie byłoby go bez walki o utrzymanie obrządku oraz pamięci. To dziś główne sposoby podtrzymania tożsamości. Obrządek celebrowany jest w trzech parafiach ormiańskokatolickich, pamięć – poprzez zbieranie ocalonych resztek dziedzictwa oraz przypominanie historii, opowiadanie dziejów rodzinnych i wspólnotowych.

W tym roku trwają obchody 650. rocznicy przywileju kazimierzowskiego. Wiele z tego powodu wydarzy się jeszcze. Między innymi, 10 czerwca zjadą się Ormianie z całej Polski w Piotrkowie Trybunalskim, aby przypomnieć tradycje swego prawa, tam właśnie na sejmach koronnych potwierdzanego przez polskich władców. Mam zaszczyt w imieniu organizatorów piotrkowskiego święta, to jest Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, zaprosić serdecznie Pana Prezydenta na to wydarzenie. A jednocześnie zapowiedzieć, że i w przyszłym roku okazji do praktykowania pamięci nie braknie, gdyż przypominać z kolei będziemy postać i dzieło arcybiskupa Teodorowicza w 80. rocznicę jego śmierci.

prof. dr hab. Krzysztof Stopka

PROF. KRZYSZTOF STOPKA PODCZAS PRZEMÓWIENIA. FOT. PREZYDENT.PL

ՊՐՈՖ. ՔՇԻՇՏՈՖ ՍՏՈՊԿԱՆ ԵԼՈՒՅԹԻ ԸՆԹԱՑՔՈՒՄ: ԼՈՒՍ.՝ PREZYDENT.PL

ORYGINAŁ PRZYWILEJU Z 1367 R. WYSTAWIONEGO PRZEZ KAZIMIERZA WIELKIEGO

ԿԱԶԻՄԻՐ ՄԵԾ ԹԱԳԱՎՈՐԻ ԿՈՂՄԻՑ ՏՐՎԱԾ ԱՐՏՈՆԱԳՐԻ ԲՆՕՐԻՆԱԿԸ, 1367 Թ.

PREZYDENT ANDRZEJ DUDA PODCZAS SPOTKANIA Z ORMIANAMI 29 MARCA. FOT. PREZYDENT.PL

ԼՀ ՆԱԽԱԳԱՀ ԱՆԴՋԵՅ ԴՈՒԴԱՆ ՀԱՅԵՐԻ ՀԵՏ ՍԹ. ՄԱՐՏԻ 29-ԻՆ ԿԱՅԱՑԱԾ ՀԱՆԴԻՊՄԱՆ ԺԱՄԱՆԱԿ: ԼՈՒՍ.՝ PREZYDENT.PL

Պրոֆ. Ք. Ստոպկայի ելույթը Լեհաստանի Նախագահի հետ հանդիպման ժամանակ

ՊԱՏՄՈՒԹՅՈՒՆ | Ստորև հրապարակում ենք պատմաբան, հայագետ պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկայի լեհահայերի պատմությանը նվիրված ելույթի ամբողջական տեքստը, որն ընթերցվել է նախագահական պալատում 2017 թ. մարտի 29-ին կայացած Լեհաստանի Նախագահ Անդժեյ Դուդայի և լեհահայերի հանդիպման ժամանակ (որի մասին տեղեկացվել է Ավետիսի 30-րդ համարում):

Հայերը Լեհաստան են եկել լեհ արքա Կազիմիր Մեծի շնորհիվ, ով նպատակ ուներ բնակեցնել և զարգացնել իր տիրապետության տակ անցած տարածքները: Ռուսիան Լեհաստանին միացնելուց հետո լեհ արքան այնտեղ էլ էր ցանկանում ունենալ զարգացած ու նշանակալի քաղաք՝ դեպի արևելք ուղղվածությամբ: Նա քաղաքի բնակեցման մասին 1356 թվականի իր հրամանում խոստանում էր արտոնյալ պայմաններ ոչ միայն կաթոլիկներին, այսինքն՝ լեհերին ու գերմանացիներին, այլ նաև հայերին, այն էլ ռուսներից, հրեաներից ու թաթարներից առաջ: Հայերն այդ կոչին դրական արձագանքեցին, եկվորները գլխավորապես Ղրիմի հայերն էին: Նրանց մեջ կային թե՛ կաթոլիկներ, թե՛ առաքելական եկեղեցու հետևորդներ: Նորեկների հոգևոր կարիքների համար տրամադրվեց քաղաքի պարիսպներից դուրս գտնվող Սբ. Հովհաննես եկեղեցին, և 1354 թ. ամենայն հավանականությամբ հենց այստեղ է ուղևորվել արքեպիսկոպոս Զաքարիոսը՝ Արտազի կաթոլիկ թեմից: Իսկ Հայ Առաքելական Եկեղեցու հետևորդներն իրենց համար նոր եկեղեցի կառուցեցին քաղաքի պարիսպներից ներս՝ «Հայկական» կոչվող փողոցում: Դրան գումարած, Ռուսիայի կառավարիչները նրանց անունից դիմեցին միապետին՝ խնդրելով վերջինիս բարեհաճությունը և թույլտվությունը՝ Լվովում ունենալու հայ եպիսկոպոս: Առաջադրված թեկնածուի անունը Գրիգոր էր: Գրիգորին եպիսկոպոս էր ձեռնադրել Հայ Առաքելական Եկեղեցու Կաթողիկոսը, ում նստավայրը Սիսում էր՝ Կիլիկիայի Հայոց թագավորությունում: Այս փաստն արժանի է հիշատակման և ըդգծման, քանի որ հայ եպիսկոպոսը Լեհաստան էր ժամանել անկախ Հայաստանից, որի անկումը կգա միայն 12 տարի անց: Հետևաբար, կարելի է ասել, որ դա եղել է առաջին միջազգային հարաբերությունը Հայաստանի և Լեհաստանի միջև: Պատմական այս դրվագի պսակը հանդիսացավ Կազիմիր արքայի 1367 թ. հունվարի 20-ի հրովարտակը, որով լեհահայերին առաջին անգամ Լեհաստանի պատմության մեջ արտոնություն շնորհվեց: Այդ հրովարտակով Լեհաստանում թույլատրվում էր Հայ Առաքելական Եկեղեցու գործունեությունը՝ առանց որևէ սահմանափակման: Սա կարևոր է, քանզի եկեղեցու միջոցով է հաստատվում հայկական ինքնությունը սփյուռքում: Լեհ արքան դրական է արտահայտվել Հայ եկեղեցու մասին, իսկ եպիսկոպոսին հանձնարարել է «շարունակել, պահպանել և գործածել հավատը հայերի կարգերի ու սովորությունների համաձայն»: Այդ փաստաթուղթը վկայում է լեհ արքայի բարեկամական տրամադրվածության մասին եկվորների մշակույթի և ավանդույթների հանդեպ, որի հիմքը հանդիսանում էր ընդհանուր քրիստոնեական ժառանգությունը:

Սրանով սկսվում է լեհահայերի պատմությունը: Հաջորդող դարաշրջաններում հայերն անընդհատ եկել են Լեհաստան՝ փախչելով օսմանյան և պարսկական լծից, հավատափոխությունից, արյունալի ջարդերից, իսլամից: Մյուս կողմից Լեհաստանը նրանց համար հրապուրիչ էր բարեկեցիկ կյանքի, սեփական մշակույթի ազատ զարգացման, հայ համայնքների տեղական ինքնակառավարման տեսանկյունից: Հիշում ենք նրանց որպես հարավ-արևելյան կրեսների բնակիչների, քանզի հենց՝ Լվովում, Լուցկում, Վլոդիմիրում, Կամենեցում, Յազլովեցում, Կիևում, Ռաշկովում, Մոխիլովում, Ստանիսլավովում, Կուտիում էին գտնվում նրանց գաղթօջախները: Սակայն, չի եղել որևէ մի մեծ քաղաք, որտեղ հայեր չլինեին՝ վաճառականներ կամ արհեստագործներ՝ Կրակովում, Պիոտրկովում, Լուբլինում, Զամոշչում, Պոզնանում, Գդանսկում, Վիլնյուսում, Վարշավայում, տասնյակ այլ փոքր քաղաքներում և գյուղական բնակավայրերում: Լեհաստանում նրանց ճակատագիրը շատ տարբեր է եղել՝ ինչպես իրենց նոր հայրենիքինը: Հայ վաճառականների շնորհիվ Լեհաստանում ճանաչվեց Արևելքը: Հայերը ոչ միայն համատարած ներմուծումներ էին անում, այլև արտադրություններ էին հիմնում: Արևելյան ապրանքների առատությունը հին Լեհաստանում հանգեցրեց մշակութային փոփոխությունների, որոնց անվանում ենք մեկ բառով օրիենտալացում (արևելականացում):

Լեհահայերը ներգաղթյալների և տեղի բնակչության ներդաշնակ ինտեգրացիայի հազվագյուտ օրինակ են հանդիսանում: Ինչպես է դա տեղի ունեցել: Կարծում եմ այստեղ երկու կարևոր գործոն կա: Առաջինը՝ նրանք իրականացրել են, այն էլ շատ ջանասիրաբար, հասարակական-տնտեսական գործունեություն, որը պահանջված և օգտակար է եղել Լեհաստանի համար: Երկրորդ՝ հենց սկզբից էլ ընդունել են լեհական իրականությունը, մշակութային նորմերը և լոյալություն են ցուցաբերել: Ինչը լեհերի մոտ վստահություն և բարի տրամադրվածություն է առաջացրել հայերի հանդեպ:

Պետք է սակայն ընդգծել, որ Լեհաստանում մոտ յոթ հարյուրամյա իրենց գոյության ընթացքում հայերը պահպանել են իրենց ինամենի մշակույթի ամենակարևոր արժեքները: Նույնիսկ եթե հաջորդ սերունդները կորցրել են լեզուն, սակայն միավորվել են ավանդույթների շնորհիվ, ու պահպանվել է հիշողությունը: Երբ 17-րդ դարում Գրիգորին հաջորդած եպիսկոպոսներից Միկոլայ Թորոսովիչը հայտարարեց եկեղեցիների միության մասին, շատ հավատացյալներ երկար ու ազդեցիկ կերպով բողոքում էին: Հետագա սերունդները միայն հասկացան, թե որքան անհրաժեշտ էր այդ անցանկալի միությունը: Այն վերացնում էր սահմանները, խառնամուսնությունների իրավունք էր տալիս, մարդիկ նոր հնարավորություններ էին ստանում, բայց միևնույն ժամանակ պահպանում էր հայրենի ավանդույթները, փրկում էր այն, ինչը ազգային արժեք ուներ, պահպանում էր համայնքի ազգային ինքնագիտակցությունը:

Այդ պատճառով էլ ողբերգական հետևանքներ ունեցավ Գրիգորին հաջորդած վերջին եկեղեցական առաջնորդի՝ արքեպիսկոպոս Յուզեֆ (Հովսեփ) Թեոդորովիչի մահը (1938 թ.): Ով ոչ միայն աստվածաբան էր ու քարոզիչ, այլև վերածնված Լեհաստանի հայտնի հասարակական և քաղաքական գործիչ էր: Երկրորդ համաշխարհային պատերազմը ավերեց նաև լեհահայերի հայրենի կրեսները: Կործանվեց ոչ միայն հայերի ունեցվածքը՝ վաճառականների ու ազնվականների դղյակներն ու կալվածքները, մտավորականների քաղաքային բնակարանները, այլև հայ կաթողիկե եկեղեցու ու հայերի հիմնած սրբավայրերը: Լեհահայերը կոտորվեցին ու ցրվեցին իրենց բնօրրանից: Սակայն ապրեցին: Յոթդարյա պատմության ժառանգները, որ այսօր այստեղ նստած են, գիտեն թե ինչ ասել է գոյատևել, գիտեն նաև, որ դա անհնար կլիներ առանց պայքարի և հիշողության: Դրանք են ազգային ինքնության պահպանման գլխավոր միջոցները: Այսօր հայ կաթողիկե եկեղեցու ծիսակարգով պատարագներ են մատուցվում երեք թեմերում, ինչը թույլ է տալիս հավաքել լեհահայերի ժառանգության փշուրները և վերականգնել պատմական իրողությունները:

Այս տարի նշում ենք կազիմիրյան արտոնությունների 650-ամյակը: Այդ առիթով դեռ շատ միջոցառումներ կկազմակերպվեն: Որոնց թվում է հունիսի 10-ի «Հայերը վերադառնում են Պիոտրկով» միջոցառումը. ողջ Լեհաստանի տարածքից հայերը կհավաքվեն Պիոտրկով Տրիբունալսկիում հիշելու իրենց իրավունքները, որ տրվել են լեհ իշխանների կողմից: Պատիվ ունեմ կազմակերպիչների՝ Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամի անունից հրավիրելու Պարոն Նախագահին մասնակցելու այդ միջոցառմանը: Միաժամանակ ցանկանում եմ տեղեկացնել, որ եկող տարի նույնպես միջոցառումների պակաս չի լինելու, քանզի հիշելու ենք արքեպիսկոպոս Թեոդորովիչին՝ նրա մահվան 80-րդ տարելիցին:

պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկա

MAKIETA LWOWA PRZEDSTAWIAJĄCA STAN Z KOŃCA XVIII W. FOT. TOMASZ WALKÓW, WROCLAW.PL

ԼՎՈՎԻ ՄԱՆՐԱԿԵՐՏԸ՝ 18-ՐԴ ԴԱՐԻ ՎԵՐՋԻՆ ՈՒՆԵՑԱԾ ՏԵՍՔՈՎ: ԼՈՒՍ.՝ ՏՈՄԱՇ ՎԱԼԿՈՎԻ, WROCLAW.PL

KULTURA

Film „Przyrzeczenie”

RECENZJA | Film „Przyrzeczenie” (The Promise, 2016) prod. USA, który wszedł na ekrany kin w maju tego roku, w swoim założeniu miał być hołdem dla 1,5 mln ofiar ludobójstwa, dokonanego w 1915 roku przez Imperium Osmańskie na narodzie ormiańskim. Czy jednak zaprezentowana przez twórców formuła filmu spełniła to założenie?

Ludobójstwo Ormian w czasie I wojny światowej do dzisiaj budzi ogromne emocje. Jednym z głównych powodów takiej sytuacji jest fakt, że tureckie władze nadal nie uznają tych wydarzeń za ludobójstwo i zakazują podejmowania tego tematu wśród własnych rodaków. Dla całego narodu ormiańskiego to sprawa bolesna i wiecznie niezagojona rana.

Fabuła filmu poruszającego tak trudne zagadnienia powiązana została dosyć naiwnym wątkiem miłosnym, w który zaangażowani są główni bohaterowie. Piękna młoda Ormianka Ana, związana z amerykańskim dziennikarzem Chrisem, pracującym w Stambule, kompletnie przewraca w głowie naszemu bohaterowi, Ormianinowi Michaelowi. Na tle losów głównych bohaterów i otaczającego ich środowiska obserwujemy nasilające się akty agresji wobec miejscowej ludności ormiańskiej w idącym coraz bardziej nacjonalistycznym kursem państwie młodotureckim.

Tureccy nacjonaliści, korzystając z narastającego chaosu spowodowanego trwającą I wojną światową, rozpoczynają prześladowania ludności ormiańskiej. Razem z innymi ginie także syn wysoko postawionego tureckiego notabla,

po ujawnieniu jego kontaktów z ormiańskim przyjacielem i prób udzielenia mu pomocy. Ten wątek miał pokazać, że wśród społeczeństwa tureckiego znajdowały się jednostki, które nie uległy nacjonalistycznym nastrojom. Michael wraca na wieś, aby ratować swoją rodzinę, piękna Ana próbuje ratować ormiańskie dzieci, przewożąc je do obozu w Aleppo, gdzie – jak się okazuje – również przestaje być bezpiecznie. Amerykanin Chris, widząc bezmiar tragedii Ormian i bezprawia, jakie dokonuje się na narodzie ormiańskim, wszelkimi sposobami usiłuje dokumentować to, co widzi, i przekazywać informacje do swoich wydawców w Ameryce. Europa, zajęta w tym czasie działaniami wojennymi, zdaje się nie zauważać ogromu zbrodni dokonanej w Imperium Osmańskim.

Wątki romansowe ujęte w wyświechtane i przewidywalne motywy trójkąta miłosnego, na tle tragedii dziejącej się wokół, są zdecydowanie zbyt płytkie, naiwne i psują obraz całości. Film miał pokazać heroizm i niezłomność Ormian w walce o przetrwanie, jednak zbyt dużo w nim krótkich epizodów, na siłę powiązanych w jedną całość. Jak na temat, który ten film porusza, jest on zdecydowanie przesłodzony, a faktyczna groza i tragedia zbyt ułądzona. Więcej w nim elegancji niż autentyczności.

Atutem filmu są bardzo dobre zdjęcia, ale muzyka nie robi wielkiego wrażenia. Dzięki wspaniałej obsadzie: Oscar Isaac jako Michael, Charlotte Le Bon – piękna Ana, Christian Bale – amerykański reporter Chris, oraz m.in. Jean Reno i James Cromwell w rolach epizodycznych, film ogląda się z zainteresowaniem, ale ostatecznie z niedosytem. Reżyser Terry George podjął bardzo trudny temat, jednak moim zdaniem ukazany on został zbyt powierzchownie.

mot

Ormianie na 21. Festiwalu beethovenowskim

KONCERT | W ramach 21. Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena wystąpiła Państwowa Orkiestra Młodzieżowa Armenii. Również to wydarzenie wpisane zostało w obchody 650-lecia Ormian polskich i 25-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Armenią.

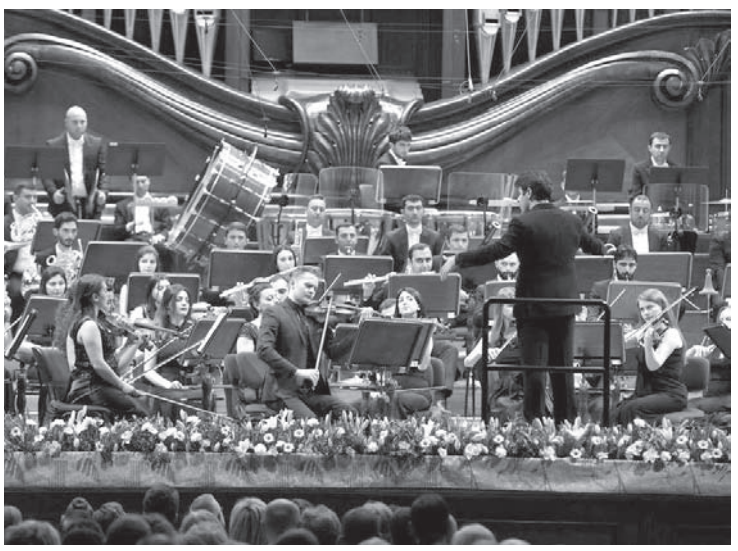

11 kwietnia w Filharmonii Narodowej w Warszawie orkiestra pod batutą dyrygenta i założyciela Sergey a Smbatyana wykonała utwory Ghazarosa Sariana, Arama Chaczaturiana i Nikołaja Rimskiego-Korsakowa. Koncert objęła patronatem honorowym Ambasada Armenii w Polsce. Następnego dnia, 12 kwietnia, w Sali Operowej Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, w ramach obchodów 700-lecia miasta, orkiestra zagrała specjalny koncert nadal w ramach tego samego festiwalu (i z tym samym repertuarem). Państwowa Orkiestra Młodzieżowa Armenii powstała w 2005 r., ale ma na koncie wiele koncertów na scenach europejskich. Warto dodać, że 8 kwietnia na festiwalu wystąpił razem z Frankfurt Radio Symphony również młody (ur. 1995) i wielokrotnie nagradzny skrzypek austriacki ormiańskiego pochodzenia Emanuel Czygnaworian (Emmanuel Tjeknavorian).

red, fot. Ambasada Armenii

Nowości wydawnicze

Listy pachnące tymiankiem
Eve Makis
Warszawa, Wydawnictwo W.A.B., 2016 r.

Ani nazwisko autorki, ani tytuł nie nasuwa skojarzenia z tematyką ormiańską, a jednak… Niezwykle poruszające wspomnienia spisane przez dzieci, którym udało się przeżyć 1915 rok. Rok w środowisku ormiańskim jednoznacznie kojarzony z ludobójstwem dokonanym w Imperium Osmańskim na Ormianach. Nawet jeżeli do zawartych treści dodamy dużą dozę literackiej fikcji, jawi się obraz tragedii, która dotknęła ormiańskie rodziny. Fakt, że niektórym dzieciom udało się przeżyć tę gehennę, nie rozwiązał problemów, jakie czekały na nie w późniejszym życiu. Wspomnienia dzieciństwa na zawsze odcisnęły się na ich dorosłości. Fabuła tej książki przeplata dzisiejszą rzeczywistość kolejnych pokoleń ze wspomnieniami ich dziadków – tworząc zaskakujące sytuacje.

To opowieść całkowicie wciągająca, trudno ją odłożyć – musimy brnąć dalej, aby poznać wszystkie skrywane przez przodków tajemnice. Książka, napisana przez Brytyjkę cypryjskiego pochodzenia, gdzie rozgrywa się część akcji, doczekała się już kilku zagranicznych edycji, na polskim rynku po raz pierwszy w świetnym tłumaczeniu Krzysztofa Cieślika. Gorąco polecam, a Wydawnictwu W.A.B. nasza Fundacja składa podziękowanie za przekazanie egzemplarza do naszych zbiorów.

Dziedzictwo Orchana
Aline Ohanesian
Białystok, Wydawnictwo Kobiece, 2016

W zeszłym roku na księgarskich półkach ukazała się kolejna publikacja przywołująca tragiczne losy Ormian zamieszkujących na początku XX w. tereny Imperium Osmańskiego. Autorka, urodzona w Kuwejcie, na stałe mieszkająca w Kalifornii, snuje opowieść o losach zamożnej ormiańskiej rodziny z Sivas (w środkowej Anatolii), która jak tysiące innych została dotknięta tragicznym losem ludobójstwa. Po latach młody Turek dowiaduje się o uwikłaniu swego dziadka w przeszłe wydarzenia. Opowieść o wpływie przeszłości na losy potomków obu rodzin tworzy ciekawą fabułę. Współcześnie żyjący muszą ponieść konsekwencje dawnych wydarzeń, odkrywając tragiczne tajemnice swoich przodków. Historia o niewypowiedzianej tragedii jest dowodem na to, że przeszłość jest nierozerwalnie połączona z przyszłością

i bezlitośnie pisze nowe scenariusze, nie dając o niczym zapomnieć. *Dziedzictwo Orchana* znalazło się na liście 20 najpoczytniejszych powieści w 2015 r.

Książkę przełożyła Anna Minczewska-Przeczek, a ukazała się w Wydawnictwie Kobiecym w Białymstoku, któremu bardzo dziękujemy za przekazanie egzemplarza do naszego Archiwum.

mot

Ważne adresy i telefony

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE

Ambasador JE
Edgar Ghazaryan
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-803 Warszawa
tel. (+48) 22 899 09 40-42
fax (+48) 22 899 09 35
e-mail:
armpolandembassy@mfa.am
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–18.00

PRZEDSTAWICIEL MNIEJSZOŚCI ORMIAŃSKIEJ W KOMISJI WSPÓLNEJ RZĄDU I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH

Edward Mier-Jędrzejowicz
kontakt:
e-mail: przedstawiciel@ormianie.pl

SZKÓŁKI ORMIAŃSKIE

Gdańsk

kontakt:
mgr Gajane Hakopian
mgr Aszchen Simonian
tel. (+48) 500 062 065
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 58
ul. Skarpowa 3, 80-145 Gdańsk

Kraków

kontakt:
Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
dr Gohar Chaczatrian
tel. (+48) 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć:
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków

Warszawa – Płock

kontakt:
mgr Margarita Jeremian
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl
miejsca zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 210
ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa
Szkoła Podstawowa nr 1
Pasaż Vuka Karadzica 1, 09-400 Płock

DUSZPASTERZE

Kościół katolicki obrządku ormiańskiego www.ordynariat.ormianie.pl

Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii północnej** z siedzibą w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3
80-822 Gdańsk, tel. (+48) 58 301 99 77
e-mail: cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Józef Naumowicz – duszpasterz ormiańskokatolickiej **parafii centralnej** z siedzibą w Warszawie
kontakt:
e-mail: jozef.naumowicz@ormianie.pl

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii południowej** z siedzibą w Gliwicach
kontakt:
www.gliwice.ormianie.pl
http://www.isakowicz.pl

Apostolski Kościół Ormiański

O. Dadżad Tsaturyan – duszpasterz Ormian w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 794 515 741
e-mail: duszpasterzormian@yahoo.com

KORESPONDENT MEDIÓW ORMIAŃSKICH

Smbat Howannisjan
Akredytowany przez MSZ korespondent ı Pierwszego Serwisu Informacyjnego" Publicznej Telewizji Armeńskiej ARM1 w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 787 391 461
e-mail: smbat.armtv@gmail.com

TŁUMACZE PRZYSIĘGLI JĘZYKA ORMIAŃSKIEGO

Warużan Czobanian
(Varuzhan Chobanyan)
kontakt:
ul. Wrzosowa 96, 25-214 Kielce
tel. (+48) 663 769 796
e-mail: varuzhan.chobanyan@wp.pl

dr Hajk Howannisjan
(Hayk Hovhannisyan)
kontakt:
ul. Radzikowskiego 77A/48
31-315 Kraków
tel. (+48) 886 886 609
e-mail: kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Lilit Karapetian
kontakt:
ul. Grzymalitów 1B m. 3
03-141 Warszawa
tel. (+48) 691 107 304
e-mail: lilit.karapetyan@wp.pl

mgr Margarita Jeremian
kontakt:
ul. Jana Krysta 8 m. 30
01-112 Warszawa
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW

kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. (+48) 22 601 75 14
fax (+48) 22 601 74 19
http://www.udsc.gov.pl

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

Warszawa

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
kontakt:
ul. Siedmiogrodzka 5/51
01-204 Warszawa
tel. (+48) 22 629 56 91
e-mail: biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Kraków

Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
kontakt:
ul. Krowoderska 11/7
31-141 Kraków
tel. (+48) 12 633 72 23
fax. (+48) 12 423 32 77
e-mail: porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

ԼԵՀԱՍՏԱՆՈՒՄ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅԱՆ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆ

Դեսպան՝ ՆԳ Էդգար Ղազարյան
կապ՝
Բեկասովի փող. 50, 02-803 Վարշավա,
հեռ. (+48) 22 899 09 40-42
ֆաքս (+48) 22 899 09 35
էլ. փոստ armpolandembassy@mfa.am
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-18.00

ԼՀ ԿԱՌԱՎԱՐՈՒԹՅԱՆ և ԱԶԳԱՅԻՆ ՈՒ ԷԹՆԻԿԱԿԱՆ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐԻ ՀԱՄԱՏԵՂ ՀԱՆՁՆԱԺՈՂՈՎՈՒՄ ՀԱՅ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅԱՆ ՆԵՐԿԱՅԱՑՈՒՑԻՉ

Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչ
կապը
էլ. փոստ przedstawiciel@ormianie.pl

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴՊՐՈՑՆԵՐ

Գդանսկ

կապը
Մագիստրոս Գայանե Հակոբյան
Մագիստրոս Աշխեն Սիմոնյան
Հեռ.՝ (+48) 500 062 065
պարապմունքների վայրը՝
Թիվ 58 հիմնական դպրոց
Սկարպովա փող. 3, 80-145 Գդանսկ

Կրակով

կապ՝
Հայկական Մշակութային Ընկերություն
դոկտոր Գոհար Խաչատրյան
հեռ. (+48) 600 402 169
էլ. փոստ՝ gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝ Վոյեվոդային հասարակական գրադարան, Ռայսկա փող.1, երկրորդ հարկ, 31-124 Կրակով

Վարշավա – Պլոցկ

կապ՝
մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ.՝ (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝ Միջնակարգ դպրոց թիվ 210, Կարմելիցկա փող. 13, 00-163 Վարշավա: Պասաժ Վուկա Կարաջիճիա փող. 1, 09-400 Պլոցկ

ՔԱՀԱՆԱՆԵՐ

Հայ Կաթողիկէ Եկեղեցի www.ordynariat.ormianie.pl

Քհն. Ցեզարի Աննուսևիչ՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Հյուսիսային Ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Գդանսկ:
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոս հռոմեակաթոլիկ եկեղեցական ծուխ
Ժաբի Կրուկ փող. 3, 80-822 Գդանսկ
հեռ.՝ (+48) 58 301 99 77
էլ. փոստ՝ cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Քհն. Հովսեփ Նաումովիչ՝ հոգեւոր հովիւ Հայ Կաթողիկէ **Կենտրոնական ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Վարշավա:
կապ՝
էլ. փոստ՝ jozef.naumowicz@ormianie.pl

Քհն. Տադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկիի՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Հարավային Ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Գլիվիցե (արձակուրդ):
կապ՝
Կայքէջ՝ www.gliwice.ormianie.pl
http://www.isakowicz.pl

Հայ Առաքելական Եկեղեցի

S. Տաճատ աբեղա Ծատուրյան
Լեհահայոց հոգևոր հովիվ
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 794 515 741
էլ. փոստ՝ duszpasterzormian@yahoo.com

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԼՐԱՏՎԱՄԻՋՈՑՆԵՐԻ ԹՂԹԱԿԻՑՆԵՐ

Սմբատ Հովհաննիսյան
Լեհաստանի Արտաքին Գործերի Նախարարությունում հավատարմագրված՝
Հ1 Հայաստանի Հանրային Հեռուստաընկերության «Առաջին լրատվական» ծառայության թղթակից
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 787 391 461
էլ. փոստ՝ smbat.armtv@gmail.com

ՀԱՅԵՐԵՆ ԵՐԴՎԱԾ ԹԱՐԳՄԱՆԻՉՆԵՐ

Վարուժան Չոբանյան
կապ՝
Վժոսովա փող. 96
25-214 Կիելցե
հեռ. (+48) 663 769 796
էլ. փոստ՝ varuzhan.chobanyan@wp.pl

դոկտոր Հայկ Հովհաննիսյան
կապ՝
փող. Ռաջիկովսկեգո 77Ա/48
31-315 Կրակով
հեռ. (+48) 886 886 609
էլ-փոստ՝ kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Լիլիթ Կարապետյան
կապ՝
Գժիմալիտուվ 1B / 3
03-141 Վարշավա
հեռ. (+48) 691 107 304
էլ. փոստ՝ lilit.karapetyan@wp.pl

մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
կապ՝
Յանա Կրիստա փող. 8/30
01-112 Վարշավա
հեռ. (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl

ՕՏԱՐԵՐԿՐԱՑԻՆԵՐԻ ՀԱՐՑԵՐՈՎ ԳԵՐԱՏԵՍՉՈՒԹՅՈՒՆ

կապ՝
Կոշիկովա փող. 16
00-564 Վարշավա
հեռ.՝ (+48) 22 601 74 02
ֆաքս՝ (+48) 22 601 74 19

ԻՐԱՎԱԲԱՆԱԿԱՆ ԱՆՎՃԱՐ ԽՈՐՀՐԴԻ ԳՐԱՍԵՆՅԱԿՆԵՐ

Վարշավա

Իրավական միջամտության ընկերություն
կապ՝
Սիեդմիոգրոձկա փող. 5/51, 01-204 Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 22 629 56 91
էլ. փոստ՝ biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Կրակով

Հալինա Նեցի անվ. իրավաբանական օգնության կենտրոն
կապ՝
Կրովոդերսկա փող. 11/7
31-141 Կրակով,
հեռ.՝ (+48) 12 633 72 23
ֆաքս՝ (+48) 12 423 32 77
էլ. փոստ՝ porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

AWEDIS – CZASOPISMO ORMIAŃSKIE. ISSN 2081-450X. NUMER ZAMKNIĘTO 30 VI 2017 R. NAKŁAD 1400 EGZ. ADRES REDAKCJI: UL. ZGODA 4/16, 00-018 WARSZAWA. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: JAKUB KOPCZYŃSKI (JAKUB.KOPCZYNSKI@ORMIANIE.PL), WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOWICZ, ARMEN ARTWICH, WŁADYSŁAW DEŃCA, HAYK HOVHANNISYAN, BOGDAN KASPROWICZ, PIRUZA MNACAKANIAN, MARIA OHANOWICZ-TARASIUK, GAGIK PARSAMIAN, PROF. ANDRZEJ PISOWICZ, PROF. ARA SAYEGH, GARIK SARKSJAN. KOREKTA: ZOFIA JURKOWLANIEC; ŁAMANIE: WODNIK S.C. WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP) WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL. DOTACJE NA CELE STATUTOWE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA NR KONTA: 45 2130 0004 2001 0367 3696 0001 (VOLKSWAGEN BANK DIRECT). ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI.

Wartanidzi, tom 2

***Wartanidzi*, tom 2**
Wojownicy Wartana Mamikoniana
Derenik Demirczian

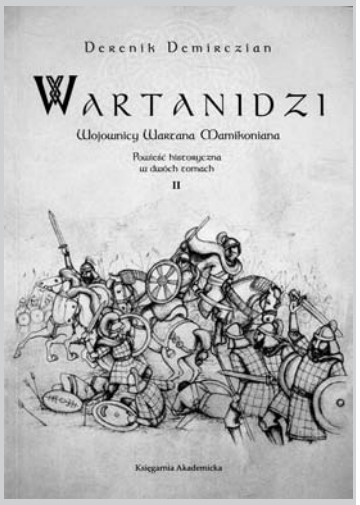

Ukazał się drugi tom powieści Derenika Demirczian z cyklu *Wartanidzi*, wydanej przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich oraz Księgarnię Akademicką. Akcja powieści toczy się w V wieku w Armenii, a wydarzenia rozgrywają się wokół antyperskiego powstania Wartanidów pod wodzą Wartana Mamikoniana.

Książka jest dostępna w sprzedaży:

- poprzez stronę hurtowni Motyle Książkowe (www.motyleksiazkowe.pl)
- poprzez stronę wydawnictwa Księgarnia Akademicka (http://akademicka.pl)
- bezpośrednio w Księgarni Akademickiej, Kraków, ul. św. Anny 6
- bezpośrednio w Księgarni „Wiejska 14", Warszawa, ul. Wiejska 14
- za pośrednictwem Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich (sprzedaż na spotkaniach okolicznościowych lub po umówieniu się w siedzibie Fundacji, kontakt: fundacja@ormianie.pl)

Armenia na przełomie XX i XXI wieku – konferencja

Komisja Etnograficzna Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego, Ośrodek Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego mają zaszczyt zaprosić na interdyscyplinarną konferencję naukową pt.

Armenia na przełomie XX i XXI wieku

W 1991 r. Armenia uzyskała niepodległość. Od tego czasu kraj ten przeszedł burzliwy okres zarówno rozwoju, jak i rozlicznych kryzysów: prowadził wojnę z Azerbejdżanem, zmagał się ze skutkami potężnego trzęsienia ziemi, doświadczył metamorfoz politycznych, wreszcie uczestniczył w pokaźnych ruchach migracyjnych. Ponieważ Armenię i Polskę od dawien dawna łączą silne więzi, nie braknie w Polsce badaczy interesujących się sprawami ormiańskimi. Nasza konferencja będzie zatem okazją do ich spotkania, konfrontacji tematów, metod badań oraz doświadczeń.

Celem konferencji jest przyjrzenie się przemianom społecznym, politycznym oraz kulturowym, jakie zaszły w Armenii pod koniec XX i na początku XXI w. Niedawne uroczystości obchodów dwudziestopięciolecia niepodległości są pretekstem do podsumowania różnorodnych procesów, które stanowią o współczesnym obliczu tego kaukaskiego kraju.

Konferencja odbędzie się 12 października 2017 r. w Poznaniu, w siedzibie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Tematy wystąpień wraz z jednostronicowym abstraktem prosimy zgłaszać na adres: staszka.piotrowska@gmail.com do 31 sierpnia 2017 r. Opłata konferencyjna wynosi 180,00 zł dla pracowników naukowych i 100,00 zł dla doktorantów.

Artykuły konferencyjne po uzyskaniu pozytywnych recenzji zostaną opublikowane w czasopiśmie „Our Europe. Ethnography – Ethnology – Anthropology of Culture" (nr 6/2017).

Komitet organizacyjny: dr hab. Grzegorz Pełczyński, prof. UWr; dr hab. Adam Pomieciński, prof. UAM; dr Krzysztof Fedorowicz; dr Paweł Nieczuja-Ostrowski; mgr Stanisława Piotrowska – sekretarz konferencji.

ERYWAŃ, PLAC REPUBLIKI, BUDYNEK MSZ ARMENII. FOT. WIKIPEDIA

Singapur. Ormiański ślad

RELACJA | Singapur to swoisty tygiel kulturowy, który mieliśmy okazję odwiedzić w lutym br. To miasto-państwo ma niepowtarzalny charakter i urok. Zadziwiający jest fakt, że w tej pięciomilionowej metropolii żyją w zgodzie obok siebie różne narody, w tym Ormianie, którzy odegrali ważną rolę w tym państwie.

Bracia Sarkies: Martin, Tigran, Aviet i Arszak, opuścili irańskie miasto Isfahan i przybyli na Półwysep Malajski w 1883 r. Rok później uruchomili pierwszy hotel w Penangu, a następnie zdecydowali się otworzyć hotel w Singapurze. W grudniu 1887 r. gości zaczął przyjmować najbardziej znany w mieście Raffles Hotel. W ten sposób ormiańscy bracia Sarkies zdominowali przemysł hotelarski w Singapurze na blisko 50 lat.

Kościół ormiański powstał na wyspie jeszcze wcześniej, bo już w 1835 r., 15 lat po pojawieniu się tam pierwszego ormiańskiego kupca. Zbudowana w stylu kolonialnym świątynia pw. św. Grzegorza Oświeciciela jest pierwszym kościołem chrześcijańskim na wyspie. Świątynię zaprojektował Irlandczyk George Drumgoole Coleman i może dlatego kościół z zewnątrz nie posiada charakterystycznych rysów ormiańskiej architektury. Wewnątrz znajduje się skromna okrągła sala ukierunkowana na marmurowy ołtarz i malowidło przedstawiające Ostatnią Wieczerzę.

KOŚCIÓŁ ORMIAŃSKI PW. ŚW. GRZEGORZA OŚWIECICIELA W SINGAPURZE

Za kościołem znajduje się chaczkar i niewielki cmentarz. Wśród nagrobków odnaleźć można (na zdjęciu) grób Agnes Joaquim, Ormianki, która wyhodowała w 1899 r. hybrydę, połączywszy birmańską orchideę *Vanda teres* z malajskim gatunkiem *Vanda hookeriana*. Orchidea ta została uznana od 1981 r. za narodowy kwiat Singapuru.

Zwiedzając Singapur, byliśmy dumni, że Ormianie pozostawili swój ślad w tym mieście-państwie. W dalszą drogę udaliśmy się do Australii na długi, miesięczny pobyt u rodziny w Brisbane, ale to już inna historia.

Blandyna, Witold i Iga Niemirowscy
fot. Iga Niemirowska

Od Redakcji: Zachęcamy również do zapoznania się z relacją z Singapuru Danuty i Zbigniewa Piątków oraz krótką historią kościoła ormiańskiego w Singapurze zamieszczoną w „Awedisie" 18 (2014), s. 13, dostępne na stronie awedis.ormianie.pl

Kołacz i gandżabur na liście produktów tradycyjnych

KULINARIA | Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi prowadzi od 2004 r. listę produktów kulinarnych, których niezwykłe cechy i tradycyjny sposób wytwarzania są wyjątkowo cenne dla polskiego krajobrazu kulturowego.

Dotychczas na liście znalazły się 1684 produkty. Pod koniec zeszłego roku dzięki staraniom Romany Obrockiej do grupy 48 produktów z województwa dolnośląskiego dołączył kołacz Ormian kuckich (w kategorii *wyroby piekarnicze i cukiernicze*), a w tym roku również gandżabur – zupa chorutowa z uszkami (w kategorii *gotowe dania i potrawy*). Zupy gandżabur opartej na przyprawie churut nie trzeba chyba naszym Czytelnikom przedstawiać, a na jej temat pisaliśmy nie raz. Przypomnijmy natomiast, że tradycyjny kołacz to wysokie, dobrze wypieczone ciasto składające się z dwóch

warkoczy, położonych mniejszy na większym. Każdy warkocz upleciony jest z czterech pilustek (pasm ciasta). Wierzch kołacza posypany jest makiem. W przekroju to puszyste, dobrze wyrośnięte drożdżowe ciasto z widocznymi drobnymi nitkami szafranu. Według wybitnego etnografa Oskara Kolberga (1814–1890) kołacz na Pokuciu, jako pieczywo pszenne, a więc droższe, był jadany tylko przy wyjątkowych uroczystościach. Na co dzień jadano chleb jęczmienny bądź małaj z mąki kukurydzianej, czasem też chleb żytni.

Pomysłodawczyni wpisania produktów na listę gratulujemy sukcesu i dziękujemy!

red